

Powiatowa

Nr 9 (42)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



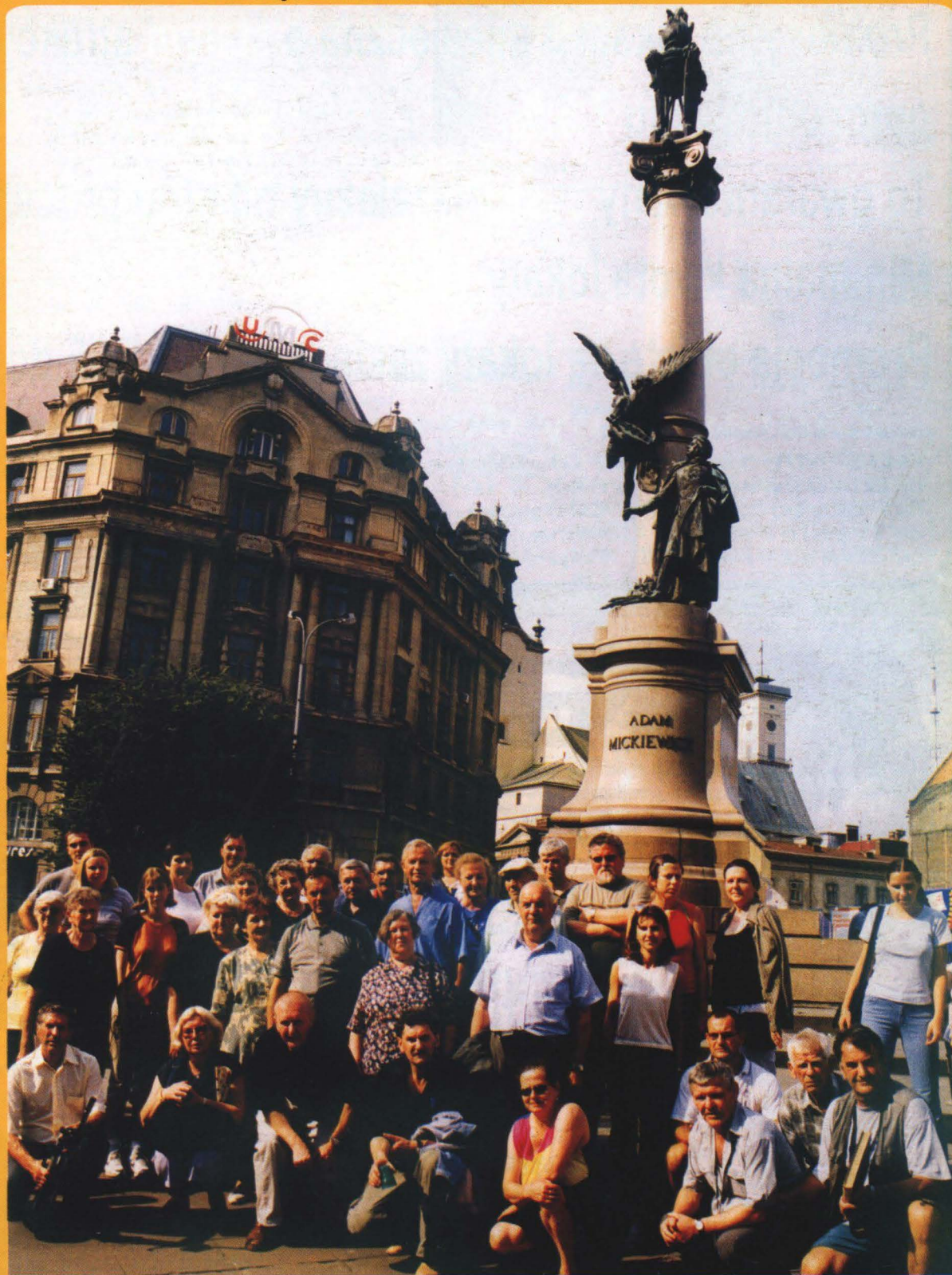
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W NUMERZE:

- PRZED WYBORAMI
- UCZELNIA NAD JEZIOREM
- HISTORIA SZPITALA
- I ZNOWU DO SZKOŁY
- MAŁY JUBILEUSZ
- KRESOWIACY WE LWOWIE
- MISS PLAŻY W PSZCZEWIE
- FELIETONY, SPORT, LISTY



LOKATA Słoneczna



Promocyjna lokata 3 miesięczna o stałym atrakcyjnym oprocentowaniu 7,5 %.

To gwarantowany zysk niezależny od stóp procentowych.

Minimalna kwota lokaty 15 tys. zł.

Promocją objęte są lokaty zakładane od 25.06 do 30.09 br.

Zapraszamy do naszych placówek...

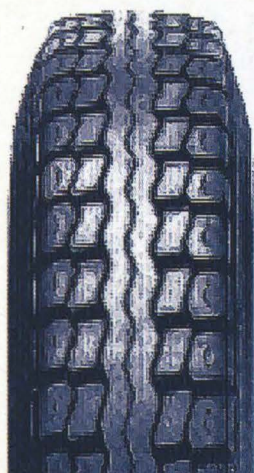
GBS Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 741 23 02

o/Bledzew ul. Rynek 4 tel: (095) 743 60 31

o/Przytoczna ul. Główna 44 tel: (095) 749 30 42

o/Trzciel ul. A. Czerwonej 38 tel: (095) 743 11 88

o/Zbąszynek ul. Topolowa 24 tel: (068) 384 94 56



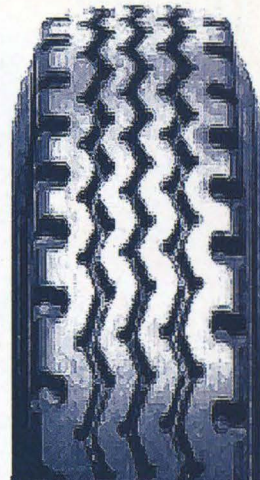
WEST-POL

IMPORTER OPON



T.I.R.

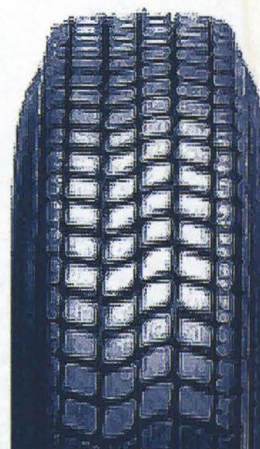
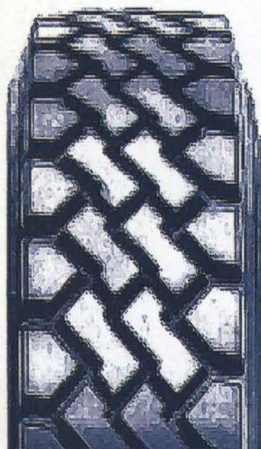
SERWIS
HURTOWNIA
WULKANIZACJA



Opony T.I.R. - OSOBOWE -
ROLNICZE - SPECJALISTYCZNE

66 - 300 Międzyrzecz Święty Wojciech 164
Tel. +48 605 387 131

Czynne od Poniedziałku do Soboty od 9-17



Przed wyborami

Rozmowa ze starostą **Kazimierzem Puchanem** i przewodniczącym Rady Powiatu **Mieczysławem Lamchą**

Zostaliście Panowie wybrani 4 lata temu do tworzenia nowego powiatu. Jakie były początki?

K. Puchan - Początki były bardzo trudne. Nie były znane kompetencje i struktury powiatów, brak było przepisów, a budżet nieproporcjonalny do zadań, jakie nam postawiono - ani złotówki na muzeum, 70% potrzeb DPS-ów i Domu Dziecka.

M. Lamcha - Organizacja Rady Powiatu, przyjęcie statutu i regulaminów przebiegały bardzo sprawnie. Radni to ludzie o doświadczeniu zawodowym i samorządowym. Ich duża kultura osobista pozwalała na załatwienie spraw, które wyrastały jak grzyby po deszczu.

Jak oceniacie Panowie minioną kadencję?

K.P. - Była to bardzo trudna kadencja - przy niedoszacowaniu budżetu do potrzeb - trzeba było podejmować często trudne decyzje.

M.L. - Zważywszy, że to I kadencja, są więc jeszcze sprawy do załatwienia. Jednak udało nam się pozytywnie rozwiązać wiele spraw, np. opieka społeczna, oświata, służba zdrowia.

Co udało się szczególnie dobrze, a co jest jeszcze do zrobienia?

K.P. - Udało nam się utrzymać spójność i jedność powiatu, bo w momencie utworzenia nie wszystkie gminy widziały w nim swoje miejsce. Mamy też wiele sukcesów. Sprawnie zorganizowano i skomputeryzowano starostwo. Powstała droga Kuligowo - Stołup, zmodernizowano drogę Kalsko - Lubikowo, rozpoczęliśmy budowę nowej strażnicy Komendy Straży Pożarnej, a strażacy otrzymali nowy sprzęt. Przeprowadzono remont szpitala, doposażono oddziały i zabezpieczono powiat w karetki (najpierw 2, obecnie 6). Rozpoczęliśmy remont szkół, które doposażono w pracownie komputerowe i internetowe.

M.L. - Stworzyliśmy dodatkowe miejsca i kierunki kształcenia dla uczniów szkół średnich.

K.P. - Ale musimy poszerzyć tę ofertę, dostosować ją do potrzeb rynku pracy i potrzeb społeczeństwa informacyjnego. Musimy też opracować ofertę kształcenia ustawicznego i stworzyć mechanizmy ożywienia gospodarczego całego powiatu. Pojawiające się możliwości prawne dają nadzieję na powołanie w naszym powiecie filii wyższej uczelni, bo subwencji oświatowej nie wystarcza nawet na potrzeby szkół.

M.L. - Generalnie będziemy popierać wszystkie inicjatywy powołania filii uczelni

różnego typu, bo młodzież musi mieć stworzone możliwości wyboru kierunku kształcenia.

K.P., M.L. - Potrzeb jest bardzo dużo. Szerszy zakres planowanych przedsięwzięć podamy w programach wyborczych.

Jakie są przyczyny niepowodzeń?

K.P. - Przyczyną niepowodzeń wielu przedsięwzięć jest ogólna sytuacja kraju i bezrobocie. To właśnie bezrobocie i brak mechanizmów przeciwdziałania stawia nas w bardzo trudnej sytuacji.

M.L. - Można tu zrzucić winę na makroekonomię, ale walka z bezrobociem jest największym wyzwaniem dla nowych samorządów.

Czy współpraca z gminami w sprawie ożywienia gospodarczego naszego powiatu układa się dobrze?

K.P. - Dwukrotnie powiat próbował stworzyć warunki do ożywienia gospodarczego, ale nie znalazło to oddźwięku w samorządach gminnych. Były dwa powody - brak pieniędzy i obawa utraty przez gminy samodzielności. Ten drugi powód po 4 latach już nie istnieje i to dobrze rokuje na następną kadencję.

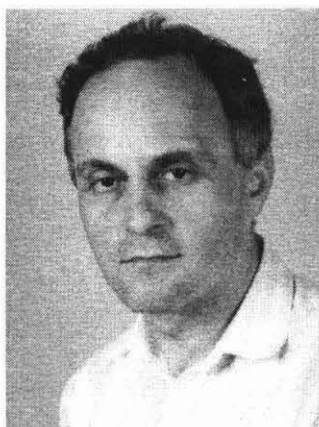
M.L. - Gminy powinny jednoczyć się, współpracować i wspólnie tworzyć obraz powiatu. Ale praca dla wszystkich jest najważniejsza.

Jaka jest możliwość wykorzystania położenia Międzyrzecza w regionie pogranicza i współpraca z sąsiadami zza Odry?

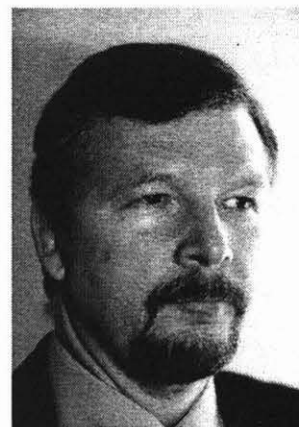
M.L. - Położenie Międzyrzecza jest bardzo korzystne: leży w połowie drogi między Zieloną Górą i Gorzowem, przy szosach A2 i A3. Nie musimy walczyć ze Świebodzinem, ale konstytucyjna zasada zrównoważonego rozwoju daje nam prawo upominania się o nasze perspektywy u władzy wojewódzkich.

K.P. - Nasze położenie stwarza wielkie szanse rozwoju. Dzięki inicjatywie Edwarda Fedki zaliczono dwa pasy powiatów do strefy przygranicznej, co daje możliwość korzystania z europejskiego funduszu rozwoju pogranicza.

Jesteście Panowie kandydatami do władz samorządowych w nowej kadencji. Pan starosta ponownie na to stanowisko, pan przewodniczący na burmistrza miasta i gminy. Czy drogi Panów się rozejdą, czy będziecie dbać wspólnie o



Kazimierz Puchan - 52 lata
wykształcenie wyższe - mgr inż.
melioracji wodnych, żona Anna -
pracuje w Zarządzie Dróg
Krajowych,
synowie Jakub i Dominik



Mieczysław Lamcha - 46 lat
wykształcenie wyższe -
dyplomowany
ekonomista, żona Ewa,
córka Kasia -
studentka IV roku
ASP - Poznań,
syn Łukasz - student I roku
AWF - Gorzów

dobro wszystkich mieszkańców? Bo do tej pory było to jakby państwo w państwie.

K.P. - Były tematy, które udawało się wspólnie realizować, ale nie zawsze szliśmy pod rękę. Patrząc z perspektywy powiatu, zawsze rozumieliśmy się, działaliśmy wspólnie i tak będzie dalej. Chociaż czasem mamy różne zdania i nawet się kłócimy, to jak zapadają decyzje - działamy wspólnie.

M.L. - Powiaty walczą o zaistnienie i tożsamość. Wiele może zniknąć z mapy Polski. To nasze pozorne rozejście jest naprawdę konsolidacją sił na przyszłość. Zbyt dużo jest do stracenia.

Jakie problemy będą najważniejsze?

K.P., M.L. - Uważamy, że nie ma ważniejszego problemu jak zwalczanie bezrobocia poprzez rozwój gospodarczy. Zamierzamy ponownie podjąć inicjatywę powołania wspólnie z gminami biura rozwoju gospodarczego i promocji całego powiatu. Daje to szansę wykorzystania funduszy strukturalnych UE. Wtedy gminy będą bardziej otwarte na współpracę, bo będą miały okazję do uzyskania pieniędzy. Bez takiej współpracy nie wyobrażamy sobie funkcjonowania powiatu.

Kiedy poznamy szczegółowe programy wyborcze?

K.P., M.L. - Zarysy programowe są już przygotowane, a szczegóły przedstawimy wyborcom do końca września.

Czego można życzyć kandydatom do władz samorządowych?

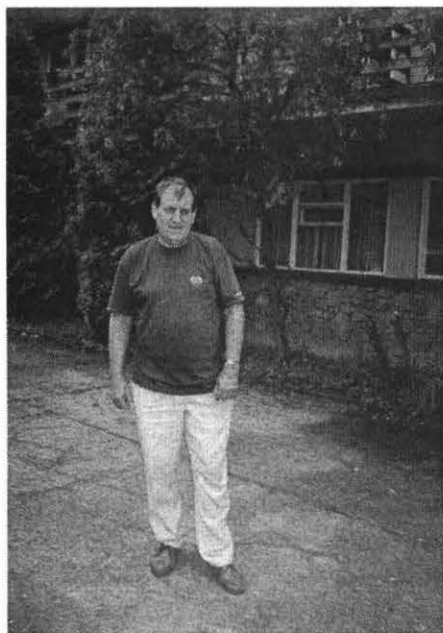
K.P. - Poparcia społeczeństwa i pieniędzy proporcjonalnych do zadań.

M.L. - Uzyskania zaufania wyborców i stworzenia możliwości realizowania planów na szczeblu powiatu i gminy.

Dziękuję za rozmowę, życzę Panom zrealizowania planów i zamierzeń oraz owocnej współpracy z prasą regionalną.

Izabela Stopyra

Uczelnia nad jeziorem



W Głębokiem koło Międzyrzecza ma powstać Satelitarny Ośrodek Kształcenia Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Warszawie. Inicjatorem i pomysłodawcą jest p. **Marian Gałkowski** - członek Unii Pracy i właściciel Zajazdu.

Skąd wziął się pomysł „Otwartego kształcenia na odległość” właśnie w Głębokiem?

Dlatego, że Głębokie mieści się w środku województwa lubuskiego, ma dużą bazę hotelowo-

dydaktyczną, dobry dojazd. Powstanie tu pierwszej wyższej uczelni spowoduje, że będzie dostęp do studiowania oraz (mam taką nadzieję) spowoduje mniejszy odpływ młodzieży poszukującej wyższych uczelni w innych miastach.

Jaki jest status WSSE w Warszawie?

Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna w Warszawie została założona przez Fundację Innowacja na podstawie decyzji Ministra Edukacji Narodowej DNS1 - 0145/103/TBM z dnia 10.06.1996r. i wpisana do rejestru uczelni niepaństwowych MEN 26.06.1996r. pod pozycją 89.

Jaka będzie kadra, baza i pomoce naukowe?

Uczelnia zapewni wykwalifikowaną kadrę naukowo-dydaktyczną tak z polskich uniwersytetów, jak i uczelni zagranicznych (Niemcy, USA, Rosja). Uczelnia zapewni też wszystkie potrzebne do nauki książki, skrypty i broszury, częściowo odpłatne.

Kogo chcecie kształcić?

W założeniach szkoły jest kształcenie wszystkich. Od absolwentów szkół średnich mających zdaną maturę do 70-latków chcących podnosić swoje wykształcenie.

Co proponuje WSSE?

WSSE prowadzi kształcenie na poziomie studiów licencjackich na kierunkach: **ekonomicznym** - ekonomia bankowości, finansów, doradztwo podatkowe, ekonomia pracy i zarządzania kadrami, organizacja i kierowanie przedsiębiorstwem, wycena nieruchomości, rachunkowość, zarządzanie marketingowe; **pedagogicznym** - pedagogika wczesnoszkolna i przedszkolna, psychopedagogika pracy i doradztwa zawodowego, pedagogika rodzinna i opiekuńcza, pedagogika szkolna i korekcyjna, wspomaganie i korekcja rozwoju osobowości młodzieży i osób dorosłych.

Jakie prawa będą mieli studenci?

Takie same, jak na innych uczelniach. Studenci otrzymują indeksy i legitymacje umożliwiające wstęp do bibliotek akademickich.

Ile będzie kosztowało studiowanie?

Opłata za semestr wynosi 1000zł. Absolwenci lat 2001 i 2002 z regionów objętych bezrobociem będą przez jeden rok otrzymywać od państwa stypendium w wysokości 290zł miesięcznie.

Czy już, od kiedy i gdzie działają takie uczelnie?

Realizując studia zaoczne wzorujemy się na sprawdzonych metodach kształcenia na odległość, działających z powodzeniem od

wielu lat w Wielkiej Brytanii (Open University), Niemczech (Hagen) i Australii. Wykłady w systemie sobotnio-niedzielnym prowadzone w siedzibie WSSE w Warszawie wykorzystując łącza satelitarne, są jednocześnie emitowane do 18-tu satelitarnych ośrodków kształcenia na terenie całej Polski. Studenci mogą w systemie interaktywnym brać czynny udział w zajęciach - wysłuchać wykładu, zadać pytanie profesorowi prowadzącemu wykład i uzyskać na nie odpowiedź.

Czy umieszczenie uczelni w „Zajeździe” na Głębokiem będzie miało też na celu promowanie Ziemi Międzyrzeckiej?

Oczywiście, że tak. Świeże powietrze, jeziora pełne ryb, a lasy grzybów, mówią same za siebie. Mamy piękną ścieżkę rowerową. No i przede wszystkim muzeum z zamkiem, Międzyrzeczki Rejon Umocniony i ścieżkę przyrodniczo-dydaktyczną obsługiwaną przez nasze nadleśnictwo. W pobliżu mamy też Rokitno i Gościkowo-Paradyż.

Jakie jest zainteresowanie Twoim pomysłem władz miasta i powiatu, ponieważ nie ma Międzyrzecza w wykazie powiatów zagrożonych bezrobociem?

Zainteresowanie władz jest dobre, popierają moją inicjatywę.

Czy uważasz, że pomysł się przyjmie?

Myślę, że tak. Powstanie pierwszej wyższej uczelni w powiecie międzyrzeczkim to nobilitacja poprzez stworzenie tzw. Centrum naukowego, które w niedalekiej przyszłości będzie oddziaływać we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalno-naukowego. Czynimy bowiem starania o uzyskanie uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich i podyplomowych. Aktualnie w uczelni WSSE podnosi swoje wykształcenie około 5000 studentów.

Widzę, że pomysł ma w Tobie dobrego menadżera, który jest entuzjastą najnowszych metod kształcenia i zdobywania wiedzy. Dziękuję za rozmowę i w imieniu „Powiatowej” życzę powodzenia w realizacji wszystkich Twoich poczyni.

Na zdjęciu - Marian Gałkowski

Wiesława Chamienia

Pielgrzymka do kraju

To już po raz dziewiąty Jan Paweł II odwiedził ojczyznę. Była to wizyta wzruszająca i pouczająca dla wszystkich Polaków. Papież powiedział wiele mądrych słów, których nie wystarczyło tylko słuchać, ale i słyszeć, aby papieskie nauczanie przełożyć na czyny i aby stały się one chlebem powszednim dla Polaków. Miłosierdzie, dobro, pomoc dla potrzebujących - motyw przewodni pielgrzymki Ojca Świętego - są wyzwaniem nie tylko dla rodaków, ale dla całej ludzkości, bo tam, gdzie nie ma miłosierdzia, ludzie są nieszczęśliwi.

Oby po wyjeździe papieża nie wróciła nasza polska mentalność.

/stop/



Szpital od początku

Pracując w szpitalu nigdy nie zastanawiałam się, jaki był jego początek, aż kiedyś pomyślałam - jak byłoby wspaniale dotrzeć do początków jego istnienia, kiedy go zbudowano, kto w nim pracował itd. Z trudem dotarłam do tych informacji, którymi chcę się z państwem podzielić.

Do początków XX wieku istniał niewielki szpital miejski (Staatliches Krankenhaus), usytuowany przy dzisiejszej ulicy 30-go Stycznia. Budynek ten nie zachował się do naszych czasów.

W roku 1909 z fundacji Ojczyźnianego Stowarzyszenia Kobiet powstał nowoczesny gmach szpitala (Auguste - Viktoria - Krankenhaus). Ten okazały budynek, złożony z dwóch zbiegających się pod kątem rozwartym skrzydeł, pierwotnie był dwukondygnacyjny; nakrywał go wysoki, mansardowy dach, urozmaicony wystawkami. Jednak w czasie II wojny został zdewastowany, zniszczony i opuszczony.

Nie trwało to długo, bo już w czerwcu 1945 roku zaczął się remont szpitala w Międzyrzeczku była Izba Chorych. Zorganizował ją 19.06.1945 zdemobilizowany felczer medycyny **Stefan Kitajczuk**. Mieściła się w budynku przy ul. Kościelnej 10 (dzisiaj Świerczewskiego). Dysponowała skromną ilością leków i materiałów opatrunkowych. Dwa tygodnie później podjęły tu pracę pielęgniarki **Janina Sojka** i **Janina Sempler**, lekarzem ordynującym był dojeżdżający raz w tygodniu z Trzciela dr **Nikodem Nikiel**.

Po uporządkowaniu całkiem zdewastowanego budynku szpitala poniemieckiego przy ul. Zbąszyńskiej 31 (dzisiaj Konstytucji 3 Maja), 13 sierpnia 1945 przeniesiono chorych. W tym samym miesiącu podjęła pracę jako przełożona pielęgniarek **Maria Wietrowa**. Funkcję dyrektora szpitala pełnił przez kilka miesięcy dr **Dominik Perz**. Brakowało ludzi, sprzętu, urządzeń, leków oraz

żywności. Z pomocą na apel organizatorów pospieszyła ludność. Bieliznę, lekarstwa i materiały opatrunkowe otrzymał szpital od PCK, a pewną ilość sprzętu od radzieckiej jednostki wojskowej w Kęszycy.

Od sierpnia pracę podjęły pielęgniarki zakonne: **Stanisława Strzeblecka**, **Dominika Fic**, **Karolina Piotrowicz**. Szpital liczył 30 łóżek: po 5 łóżek chirurgia i interna, położnictwo 4, a choroby zakaźne aż 16. Takie były trudne początki, ale uwieńczone powodzeniem.

20 września 1946r. stanowisko dyrektora szpitala objął dr med. **Hieronim Szantruczek**. Nowy dyrektor zdołał uruchomić kotłownię centralnego ogrzewania oraz zainstalował światło elektryczne i to oznaczało, że Międzyrzecz ma prawdziwy szpital. W asyście pielęgniarki zakonnej **Marii Czapli**, dr H. Szantruczek wykonał pierwszą operację - przepukliny u pacjenta **Janusza Panulaka**.

Wobec braku położnej na wezwanie przychodziły położne **Maria Kozińska** i **Agnieszka Grelowska**.

W roku 1947 wzrasta liczba łóżek do 60, powstaje laboratorium analityczne, szpital otrzymuje aparat rentgenowski. Stałą pracę podejmują lekarze **Danuta** i **Witold Zapędowscy**.

19 sierpnia 1952r. wybuchł pożar, który zniszczył dach i uszkodził połowę budynku. Ta nagła i dramatyczna okoliczność stanowi zakończenie pewnego okresu w powojennych dziejach szpitala. Po odrestaurowaniu i zmodernizowaniu szpitala po pożarze, liczy on już 202 łóżka, czynne są oddziały: chirurgia, interna, ginekologia i położnictwo, dziecięcy i zakaźny, nadal dyrektorem jest dr H. Szantruczek, a oddziałami kierują dr **Benon Rost**, lekarze med. **Henryk Leyko**, **Stanisław Litarowicz**, **Aleksandra Skrzypkowska**, **Waldemar Piątkowski**, **Tadeusz Ławecki**, kierownicze funkcje pielęgniarskie pełnią **Eugenia Sylwestrowicz**, **Balbina Kocur**,



Leonarda Jasiukiewicz.

28 lutego 1961 odbyło się uroczyste pożegnanie dyrektora szpitala dr. Hieronima Szantruczka, który przekazał dyrekturę lek. med. **Waldemarowi Piątkowskiemu**, a w rok później przejął ją lek. med. **Adam Szantruczek**, syn Hieronima. Od listopada 1969 szpitalem kieruje lek. med. **Stanisław Litarowicz**. Następuje remont, rozbudowa i unowocześnienie budynku.

Z dniem 1 stycznia 1973 powstaje Zespół Opieki Zdrowotnej, jego dyrektorem zostaje lek. med. **Aleksander Zielonka**, a zastępcami lek. med. **J. Pawłowski** do spraw leczenia oraz mgr **Leszek Kołodziejczak** do spraw administracyjno - ekonomicznych. Liczba specjalistów w ciągu 6 lat uległa potrojeniu, oddziałami kierują fachowcy, którzy uzyskują wysoką ocenę pracowników naukowych: lekarze med. **A. Szantruczek**, **S. Litarowicz**, **M. Krajniak**, **E. Florczak**, **W. Maleńczyk**, **W. Strugała**.

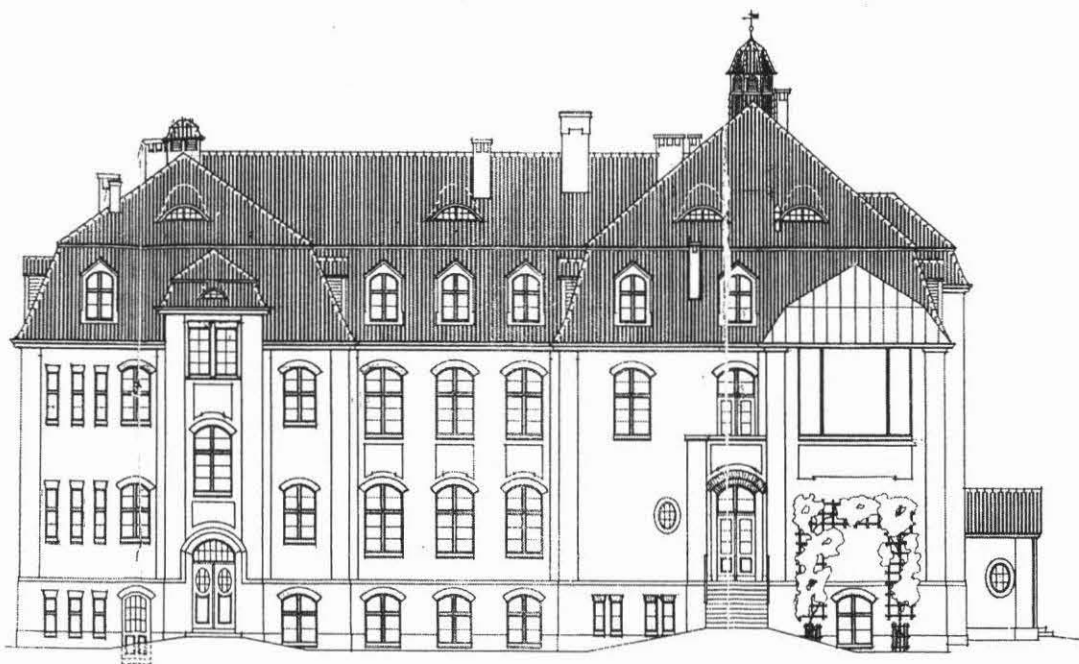
Ja rozpoczęłam pracę 1 sierpnia 1979r., wówczas pracowali jeszcze wszyscy ci wspaniali lekarze i wielu już nowych: lekarze med. **M. Stoiński**, **K. Adamkiewicz**, **R. Turowski**, **J. Żuchowski** - wymieniam lekarzy chirurgów, bo pracę rozpoczęłam na oddziale chirurgicznym i ten oddział zawsze wspominam ze szczególną sympatią, bo były to najwspanialsze lata mojej pracy.

Następuje dalsza modernizacja i rozbudowa naszego szpitala, przybywa kadry medycznej, przybywa sprzętu specjalistycznego, następuje budowa pawilonu pediatrycznego. 1 lutego 1991 na drodze konkursu dyrektorem ZOZ zostaje mgr

L. Kołodziejczak, a dyr. do spraw medycznych lek. med. **Wojciech Strugała** i tak jest do dnia dzisiejszego. 28 czerwca 1996 ZOZ przekształcił się w Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej.

Nadal trwa modernizacja, remonty poszczególnych oddziałów, przybywa sprzętu do lepszej diagnostyki, przybywa specjalistów, kładzie się nacisk na doksztalcenie pielęgniarek i położnych, otwarto nowe oddziały, nowe poradnie specjalistyczne, a wszystko to w trosce o dobro chorego. Jednak nigdy nie zapomnimy tych wszystkich, którzy się przyczynili do tego, aby dzisiaj nasz szpital był dobrym szpitalem, estetycznym i dobrze funkcjonującym. Zapewniam, że tak jest, a salus aegroti supreme lex, tzn. zdrowie chorego prawem najwyższym.

Alina Piniarska



Flord Myficht.

Moim zdaniem

„Słabość nasza jest niewiedza nasza. Co chce Król Jegomość tegoż nie wiemy boć i on sam nie miarkuje intencji imperatorowej i knować w Prusiech czynionych. Zaliśmy władni naród oświecić, czyli też nam poświecą mdłym blaskiem gromnicy, jeden Bóg wie”. Te słowa S. Staszica spisałem przed dwoma tygodniami z oryginału „Rozważań” w Bibliotece Polskiej nad Sekwaną. Chyba pojąłem wielkość epoki oświecenia i jej przesłanie, wciąż aktualne nad Wisłą. Los podarował nam kolejne 5 minut, a czy je roztrwonimy, jak to już bywało?

Słuchamy różnych opinii o Europie, różnych o sobie, ale że są one powierzchowne - wciąż „słabość nasza jest niewiedza nasza”. A historia jest jedna. W 10 dni po lekturze myśli, którą zacząłem ten felieton, stałem przy grobie Karola Wielkiego i Ottona III w Akwizgranie z natrętnym przekonaniem, że od takiego Ch. de Gaulle'a bardziej różnił ich... wzrost, niż tysiąclecie minione. A wniosek? Szukajmy prawdy!

Wkrótce wypadnie opowiedzieć się „za” lub „przeciw” UE, a chociaż są i tacy, którzy chcieliby się od udziału w tym referendum uchylić, czas im powiedzieć, że ojciec nie może zachować obojętności wobec narodzin syna, a i na pogrzeb matki pójść trzeba. Co do mnie - szukam prawdy. Moja tegoroczna, także piękna wyprawa na Zachód miała głównie cel poznawczy. Jestem rad, że dotarłem do kręgu osób z pierwszych stron gazet, nawet i z kart encyklopedii, dzięki ludziom rangi u nas wysokiej, którzy mierzą jeszcze wyżej. Ta wspaniała przygoda intelektualno - polityczna, to jednak głównie odpowiedzialna misja. Sekretne szczegóły - rzecz wiadoma - wymagają opracowań wielu ludzi kompetentnych, materiału starczy na dobrą książkę, ale wnioski ogólne traktuję jako własność narodu, głównie czytelników „moich” pism (m.in. „Powiatowej”) i to sobie zastrzegłem, świadom powierzchownych i niedojrzałych często opinii funkcjonariuszy. A więc ministrów od integracji, od finansów, naprawiaczy od siedmiu boleści, nawet agitatorów. Choćby tego świetnego łowcę sensacji XX wieku, który podupadł na propagandzistę, traktując kolebkę cywilizacji, nasz kontynent - jak „Persil” czy „Mirindę”.

Tymczasem wnioski ogólne. Widziałem Europę bardziej ojczyźnianą, bajecznie różną, konsekwentnie narodową, ludzką, boską i zwyczajną, jakiej nie uświadczysz w wirtualnych zbitkach tzw. „Wiadomości” czy

przekornej z nazwy „Panoramy” - zdecydowanie najsłabszej w Europie TVP. (Przyznaję, że nie znam telewizji białoruskiej czy albańskiej).

Wnioski kolejne płyną z rozmów, jakie dane mi było odbyć z ludźmi godnymi najwyższej uwagi (jeden z nich, szczerzy - po Wielkim Ojcu - przyjaciel Polski, może odwiedzi Międzyrzecz). Ich opinie są zadziwiające, wobec naszych przekomarzań, wyważone - że Solidarność przegrała na próbach budowania ustroju, jakiego w świecie współczesnym już nie ma? „C'est la vie. Każde dziecko swą odrę czy oszę wietrzną przejść musi”; - że lewica zesłała z naturalnego dla niej traktu społecznego na zabójcze dla krajów biednych bezdroża soc-liberalizmu? „Starość sama jest chorobą, a że skleroza nie boli - tym gorzej dla zapominańskich. Odmładzanie się za sprawą zamiany garnituru na jasną marynarkę do ciemnych spodni i vice versa - to znak rozpoznawczy tej populacji”; - że udany incydent historii chce się zmumifikować, a świetlanej pamięci trupa okrągłostołowego reanimować? „Wielkość dzieli od śmieszności mały kroczek. Głupiec przekracza go na własny rachunek”.

Przytoczyłem dosłowne zapisy czy nagrania myśli nad wyraz głębokich. Te najistotniejsze. Ich analiza, to rzecz ekspertów, ale sens, to imperatyw powszechny tu i teraz, o czym przekonałem się w dzień po powrocie. Zaproszony na zebranie przedwyborcze PSL, zostałem powitany przez... przewodniczącego SLD. Nie przedstawił się, nazwiska nie chcę przekreślać, świadom śmieszności, jaką wzbudzał zwracając się do mnie per „Zieliński”, „Zielonki”, „Zielnik”. Bywają rozmaici politycy. Lloyd George mylił Galicję z Galileą, a A. Lepper polemizował z Ronaldem Tuskiem. Przewodniczący powiadomił, że w Międzyrzeczu została zawieszona „koalicja wyborcza” SLD-UP-PSL, powołał 4 komisje i zamianował ich komisarzy, zalecił wpisać się do wybranej. Podał, że te zespoły opracują „wspólny” program (tu wręczył wszystkim program SLD) i zobowiązał do udziału w mityngu, który zakończy „kampanię wyborczą”. Poczulem się jak ów bradziaga ze znanej dumki, który po brytyjskim Jersey, po Paryżu, Achem znalazł się „na stepach za dzikim Bajkałem”. Ileż czasu zajęło mi tłumaczenie, jakie wymogi statutowe wykluczają taką „koalicję”. W krajach demokratycznych tożsamość i program wyborczy, to jest imię i nazwisko partii. Oczywiście, że współdziałanie - przed, w

trakcie i po wyborach, to rzecz cenna i pożądana. Ale Wielka Koalicja RFN nie zrobiła Adenauera socjaldemokratą, a Brandta chadekiem. Stworzyła „cud gospodarczy przez wprężenie inności w dzieło odbudowy kraju” (C. Schmidt). Stanowiła więc zaprzeczenie nędznych praktyk FJN i siły przewodniej. Ergologia, także jako narzędzie polityki uwzględnia plany, programy i prognozy (5, 10 i 15 lat; dalej to już futurologia). Żadna koalicja nie wykracza poza granicę planu. Wyjaśniam przeto czytelnikom, że świadomi ryzyka, pewnych osiągnięć, jak i bolesnych porażek czterolecia - ludowcy pójdą tu do wyborów samorządowych we współdziałaniu z SLD, ale na własnych listach i z własnym programem. Pewne jego zgodności z partnerem - witamy z uznaniem, wyrzeczenie się swych wartości ideowych - wykluczamy. Przykładowo. Gdybym ja kandydował, to zaproponowałbym - wyrzykowo:

- uruchomienie szerokiego frontu robót publicznych dla bezrobotnych, finansowanych głównie z budżetu państwa i środków pomocowych UE, do których - jak i ich depozytariuszy - trzeba dotrzeć,
- podjęcie budownictwa dla rodzin niezamożnych, w oparciu o niskoprocentowy kredyt krajowy i Rady Europy, drogę do których trzeba znać lepiej niż do własnego domu,
- zaproszenie Polonusów w wieku przedemerytalnym z USA, krajów UE (służę adresami!), którzy CHCĄ złożyć w ojczyźnie swe kości, ale przedtem - zaangażować swe własne zasoby w budowę domów, małych zakładów na terenach uzbrojonych i przy udziale miejscowych firm deweloperskich. Tyczą to też 1-2% naszych rolników.

To wybrane przykłady, drobne, które jednak dobrze się sprawdziły we Włoszech, Irlandii, Grecji. Odwagi! „Siła nasza, to mądrość nasza”.

Na początek jednak określenie roli władz królewskiego Międzyrzecza. Na zasadzie demokratycznego NON PROFIT. Jak ją rozumieć? Jako powołanie społeczne! Jak realizować? Ograniczając zarobki burmistrza i zastępców do 3 tys. zł. Mało? To proszę brać się za biznes, handel, twórczość wysokiego lotu, sport w y c z y n o w y , u s ł u g i wysokokwalifikowane, ale z dala od Ratusza. Moim, ale też aż 3 kolegów, którzy kandydują na prezydentów metropolii, także stołecznej zdaniem - dzisiaj, w tym kraju biedy i bezrobocia - nie ma już alternatywy do zbawczej zasady NON PROFIT. Alternatywy pokojowej.

Aleksander Zielonka

I znowu do szkoły

Wrzesień jest ważny dla wszystkich uczniów i nauczycieli, wtedy bowiem zaczyna się kolejny rok wspólnych zmagania. Jednak ten wrzesień jest szczególny, gdyż pierwszy rocznik opuścił gimnazja i ruszył na podbój szkół ponadgimnazjalnych różnego typu. Cyrki były już z testami, które otwierały drogę do lepszych lub trochę gorszych szkół. Przez media przetoczyły się alarmujące wieści o podaniach składanych do kilkunastu (!) szkół, o walce niemal na śmierć i życie o miejsce, wreszcie o potwornym bałaganie. Teraz też będzie wesoło.

Licea z 4-letnich stały się 3-letnimi, w związku z tym logiczne jest, że program należało okroić. Każdy przedmiot opiera się na tzw. podstawie programowej, która dla nauczyciela jest świętością, gdyż zawiera wymagania konieczne, a ich należy się trzymać. Nauczyciel ma jednak furtkę, czyli wybór podręcznika i związanego z nim rozkładu materiału. Niby dobrze, ale podręczników u nas dostatek...

W czerwcu byłam, jako polonistka, na

spotkaniu, podczas którego różne wydawnictwa zachęcały do wyboru ich książek. Były darmowe egzemplarze, pienia pochwalne, długopisy, reklamy i obietnice, że „jeśli szkoła wybierze podręcznik X, to dostanie rabat i magnetowid”. Spotkanie było koszmarnie długie, a po nim wracaliśmy z naręczem książek i mętlikiem w głowach.

W domu, na spokojnie, przejrzałam wszystkie oferty i załamalam ręce. Dużo w nich bowiem zależy od osobistego „widzimi się” autorów, a to może być po prostu niebezpieczne, jeśli w dowolności posuną się za daleko. I tak np. pewne szacowne wydawnictwo proponuje książkę, w której dokonano selekcji politycznej: won z Broniewskim i Borowskim, w zamian dużo Miłosza i Herberta; inne kusi doskonałym wyborem materiałów źródłowych (filozofia, etyka itp.), ale uczeń może mieć potem problem z pytaniem o twórczość Kochanowskiego. Wszystkie wydawnictwa kuszą natomiast kolorami, rozwiązaniami atrakcyjnymi dla młodych, przyzwyczajonych do kultury obrazkowej. Poza tym - ciągle

przeładowane są materiałem. Zatrząsienie lektur, które trzeba znać, pojęć, filmów, problemów itp., itd., o których nie można nie wspomnieć. Poloniści rwą włosy z głów, bo jak tu zdążyć przez 3 lata, jaki podręcznik wybrać, jak dokonać selekcji... Nie wiadomo też, jak sprawdziły się gimnazja, czy faktycznie przygotowały do licealnego programu, czy nie okaże się, że jedni uczniowie „załapią”, a inni nie będą mieli pojęcia, o czym mowa, bo tego nie było w ich gimnazjum.

To miotanie się będzie jeszcze trwało. Bałagan programowo - podręcznikowy nie zniknie sam. Prawdziwy egzamin reformy edukacji nastąpi w roku nowej matury dla wszystkich uczniów. Oj, będzie się działo!

A tymczasem, z racji początku roku szkolnego życzę: uczniom - chęci do nauki, niewielu stresów i wyrozumiałości belfrów; rodzicom - silnych nerwów i wyrozumiałości dla nauczycieli, bo to oni użerają się z waszymi pociechami; nauczycielom - szacunku uczniów, pieniędzy i autentycznej satysfakcji z tej niewdzięcznej, ale wspaniałej przecież pracy.

Aleksandra Stopyra

Zatrzymać czas

Czasu nie da się zatrzymać, jednak my, kobiety próbujemy to zrobić już od wieków. Podobno nie ma kobiet brzydkich, są tylko te mniej zadbane, dlatego stosujemy coraz to nowsze maseczki, kremy na zmarszczki lub cellulitis, nakładamy na siebie tony makijażu i czekamy na cud. Cuda jednak zdarzają się niezmiernie rzadko.

Niektóre naturalne kosmetyki uważamy za wynalazek XX wieku, tymczasem znała je już Kleopatra. Z mulu naniesionego przez Nil robiła sobie maseczki oraz okłady na całe ciało. Znajdujące się w błocie glinki, co udowodniono naukowo, pielęgnują i leczą. Pięknej władczyni nieobce też były kwasy owocowe - kosmetyczny hit ostatnich lat. Tyle, że ona stosowała je w postaci naturalnej, rozjaśniała sobie cerę sokami z cytrusów i nakładała na twarz maseczki owocowe. Do historii przeszły już jej kąpiele w kozim mleku.

Kiedyś młode panny i dojrzałe kobiety chętnie używały kosmetyków zrobionych z kwiatów, wierząc, że przechwycą urodę roślin. Rodzaj kwiatów dostosowywały do wieku i pozycji. I tak niezamężnym dziewczętom zalecano maseczki i okłady z płatków skromnych i delikatnych stokrotek lub symbolizujących niewinność lilii.

Odradzano natomiast używania rozpalających namietność czerwonych róż i upojnie pachnących zmysłowych kwiatów lipy, które rezerwowano dla mężatek. Obecnie, na szczęście, możemy wykorzystywać dobrodziejstwo pachnących kosmetyków, dostosowując je do cery, a nie liczby lat i stanu cywilnego. I warto to zrobić, bo jedno się zgadza, skóra naprawdę z wdzięcznością wchłonie ich piękno, dodając nam urody.

Urody dodają nam piękne zapachy. „Pachnące ciało otaczają aniołowie” - powiada stare arabskie przysłowie. Pięknym zapachem można uwieść. Nie bez powodu w XVIII- wiecznej Anglii wydano ustawę, że każda kobieta, która za pomocą wonności uwieździe i skłoni do małżeństwa poddanego Jego Królewskiej Mości, poniesie karę jak za uprawianie czarów, a małżeństwo zostanie uznane za niebyłe. Ale jest i odwrotna strona medalu. Brzydka woń potrafi ugasić największy nawet szal zmysłów. Nie dajmy się zwieść, nawet najbardziej uroczy zapach naniesiony na przepoconą skórę da efekt zgoła odmienny od zamierzonego.

Ruch to na pewno zdrowie i uroda, jednak mało kto wie, jak ćwiczyć. Chociaż tajemnicę właściwej gimnastyki odkryli

przed wiekami Chińczycy, to obecnie modne stały się siłownie, aerobik i jogging. Jaka by nie była jej forma - gimnastyka dodaje nam sił witalnych, odejmuje lat, usprawnia ciało i dotlenia mózg.

Jak dbać o swoje ciało wie każda kobieta. Nie należy z tym czekać do momentu, aż ukażą się pierwsze zmarszczki. Nie od dzisiaj przecież wiadomo, że nasza skóra starzeje się od momentu kiedy ukończymy dwudziesty rok życia. Do swojej dyspozycji mamy cały arsenał środków. Kosmetyki, zabiegi upiększające i ujędrniające, operacje plastyczne, masaże, gimnastyka stanowią szeroką gamę do wyboru. Wszystko dla piękna i zasobnego portfela, bez którego ani rusz. Może jednak warto czasami odkurzyć przepisy naszych babek, przecież wracamy do naturalnych sposobów, korzystamy z ziół i minerałów, odrzucamy chemiczne wynalazki. 9 września będziemy obchodzić Światowy Dzień Urody i z tej okazji życzę wszystkim Paniom od lat 2 do 102 uśmiechu, bo w gruncie rzeczy to właśnie on odmładza oraz dodaje nam urody.

Edyta Adamus

W artykule wykorzystano informacje zawarte w cyklu „Cuda przed lustrem” zamieszczanym na łamach miesięcznika WRÓŻKA.

„Szansa” dla wszystkich



9 sierpnia koło TEQUILI międzyrzeckie stowarzyszenie „Szansa” zorganizowało VI Prezentację Artystyczną Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. Prezentacjom patronuje senator RP - **Zdzisław Jarmużek** - „dobry duch i ojciec chrestny” - jak poinformowała przewodnicząca Stowarzyszenia - **Anna Szulga**, która wspólnie ze **Sławomirem Filusem** prowadziła cały koncert. Występy oklaskiwali przedstawiciele władz powiatu i gminy, **Renate Flemming** i **Christina Weiskopf** z Forst oraz rodziny i licznie zgromadzona publiczność. Gościem honorowym był **Lech Krychowski**, nazywany przez niepełnosprawnych artystów wujciem, organizator podobnych prezentacji w Lubsku, którego słowa „Nieść pogodę innym i być pogodnym” mogą stać się mottem wszelkich działań na rzecz



niepełnosprawnych artystów. Mój redakcyjny kolega - **Tomasz Jasiński** - napisał bardzo wzruszający artykuł „Życie za firanką” o niepełnosprawnych dzieciach ukrywanych w domach. A tutaj mieliśmy okazję przekonać się, że te dzieci tańczą, śpiewają, grają, rysują ciesząc się życiem, które jest tylko trudniejsze i wymaga szczególnej troski. Piękne słowa popłynęły z ust ojca **Joasi** - artystki z **Golańczy** - **Andrzeja Pilarowskiego**, który podziękował Annie Szuldze za pasję i chęć pomagania utalentowanym dzieciom. Myślę, że międzyrzeccy rodzice podzielają tę opinię bo przecież wspólnie tworzą rodzinę, od której zależy los ich dzieci.

W prezentacjach wzięli udział młodzi artyści z obniżoną sprawnością ruchową o psychiczną z naszego powiatu, a także z Kamiennej Góry - którą reprezentował **Dariusz Tabiś**, niewidomy laureat wielu festiwali, z Krosna Odrzańskiego - **Ania Wawrzyniak** i Ostrowa Wlkp. - **Honorata Frankiewicz**, a z Wolinu **Paulina Sorokos**.

Najbardziej znani międzyrzeccy artyści to **Karolina Szulga**, dysponująca silnym i czystym głosem, o której na łamach POWIATOWEJ pisaliśmy wiele razy, bo trzeba mieć nie lada silną wolę śpiewania, żeby pokonać tyle chorób i **Tomek Baranowicz**, którego układy taneczne i szpagaty wprawiały w zdumienie. Tomek nie tylko tańczy, ale i pięknie maluje. Inni międzyrzeccy artyści to: **Aneta Żakowska**, **Łukasz Żakowski**, **Grzegorz Nowakowski** (zaprezentował taniec we własnym opracowaniu), **Ada Dobrzyńska**. Powiat międzyrzecki reprezentowała **Kasia Leśkiewicz** z Trzciela i zespół instrumentalny z DPS Rokitno, kierowany

przez **Krzysztofa Hołody**.

Wszyscy uczestnicy prezentacji występowali już wiele razy na scenie zdobywając uznanie bardzo różnorodnej widowni.

Na zakończenie usłyszeliśmy piękny utwór „Jesteśmy tacy sami”, do którego muzykę i tekst napisał **Krzysztof Hołody**. I te słowa niech staną się wielkim przesłaniem dla młodych, niepełnosprawnych artystów, którzy są tacy sami, jak my.

Izabela Stopyra

Stowarzyszenie „Szansa” dziękuje wolontariuszkom: **Monice Świątkowskiej** i **Kindze Jankowskiej**, żołnierzom, pracownikom restauracji **TEQUILA** i **MOK**, **Rafałowi Gojdcie**, rodzicom i członkom stowarzyszenia „Szansa”, oraz wszystkim, którzy wspierają jego działalność.

Zarząd Stowarzyszenia „Szansa”

Sponsorzy: pp. **Janina** i **Bogusław Sikorowie** - **Sulechów**, **MOW-Media-Odra-Warta-Międzyrzecz**, **Gospodarczy Bank Sółdzielczy Międzyrzecz**, p. **Krystyna Mróz**, p. **Piotr Turonek**, senator RP p. **Zdzisław Jarmużek**, **Urząd Mszalski** w **Zielonej Górze**, **PFRON Międzyrzecz**, **Urząd Gminy Międzyrzecz**, p. **Marzena Dudzińska** restauracja **TEQUILA**, **J.W. 5700 Międzyrzecz**, pp. **Winnicy**, p. **Barbara Kazimierzczak**, pp. **Krystyna** i **Tadeusz Kuikowie**, p. **Elżbieta Karmińska Skwierzyna**, p. **Maciej Leśkiewicz**, p. **Ewa Zak**, pp. **Iwona** i **Zbigniew Dymarczykowie**, **Wydział Karny Sądu Rejonowego Międzyrzecz**, **Piekarnia „Radziszewsky”**.

Zdjęcia:

1. *Goście z Forst*
2. *Dariusz Tabiś*
3. *Asia Pilarowska z Moniką i Lechem Krychowskim*
4. *Ada Dobrzyńska i S. Filus*
5. *Zespół z Rokitna*

Polaków portret własny?

Gdzie Polacy odnajdą prawdę o sobie samych? Rolę zwierciadła może pełnić literatura, czasem film, czasem jakieś mądre dywagacje prasowe, od nas jednak zależy, do jakiej prawdy się dopasujemy. Adam Nowak śpiewa w starym przeboju: „*Jestem Polakiem, mam na to papier i cały system zachowań*” - tylko o jaki system zachowań tu chodzi?

Doskonałą odpowiedzią jest najlepszy polski film ostatnich lat, gorzki, bezkompromisowy i odarty z nimbu świętości obraz polskiego inteligenta - „Dzień świra” Marka Koterskiego. Tytułowy świr jest polonistą i to już powinno chyba tłumaczyć jego nadwątłą kondycję psychiczną. Na studiach wznosił się na wyżyny literacko - intelektualne, na ziemię sprowadziła go praca w LO i nędzna wypłata. Z zaangażowaniem wyklada lekcję na temat „Sonetów krymskich” naszego wieszczka i słyszy komentarz uczniowski - soczysty odgłos wprost z głębi kiszek. No tak, ale gdzie tu obraz nas, Polaków, skoro historia dotyczy sfrustrowanego polonisty?

Koterski w jednym z wywiadów powiedział o rodakach: „*My umiemy się mobilizować z pistoletem przy skroni, a w normalnej temperaturze topimy się przy samym brzegu*”. Jesteśmy nijacy, nie doceniamy tego, co mamy, tracimy kolejne szanse. Adaś budzi się codziennie z myślą: „*zupełnie nie wiem, co zrobić z nadchodzącym dniem*”. Ma sąsiadów, których nie obchodzi, że ktoś potrzebuje spokoju: słuchają muzyki na cały regulator, awanturują się, hałasują, bo tak im się podoba. Na osiedlu trzeba uważać, żeby nie wdepnąć w niespodziankę pozostawioną przez jakiegoś milusińskiego. W sklepie zawsze stoi się za starą babą, która ma milion zakupów i jeszcze wdaje się w rozmowę z ekspedientką. Była żona jest wariatką, na którą można się tylko powydzierać, ukochany syn wyżyn intelektualnych nigdy nie osiągnie. Chodzi się po tym świecie w ciągłej frustracji, która objawia się nerwicą natręctw (wielokrotne sprawdzanie, czy zamknęło się drzwi, mieszanie kawy 7 razy, zaczynanie czegośkolwiek o pełnej godzinie itp.), a także wyjątkowo obfitym używaniem wulgaryzmów, które przecież nie przystoją inteligentowi.

Adaś ma jednak cele w życiu. Chce napisać wiersz, ale przez pierwszy wers nie potrafi jakoś przeskoczyć. Szuka spokoju, ale nawet na pustej plaży znajdzie się podła mewa, która drze się bez powodu. Jest jeszcze koło ratunkowe, czyli dawna miłość. Adasiowi wydaje się, że kiedy spotka Elę, jego życie będzie miało sens. Spotyka Elę i... wymyśla milion problemów, wykrętów, a wreszcie stwierdza, że nie jest przygotowany do wielkiej miłości. Dzień kończy patrząc na krzyż i mówiąc: „Chyba przeginasz, dzizus”.

Jesteśmy tu gdzieś my, Polacy? Ha, na każdym kroku. Jedni to ukrywają, sprawiają wrażenie zadowolonych z głodowych pensji, udają, że nie denerwują ich upiorni bliźni. Oni jednak odkrywają się czasem - film Koterskiego kończy scena modlitwy. Na balkony wylegają ci spokojni i grzeczni obywatele, a w nocną ciszę ulatują ich błagania: żeby sąsiadowi było gorzej, żeby koledze się nie udało, żeby ta małpa z bloku obok wszystko straciła. Okrutne? Na

pewno. Nieprawdziwe? Cóż. Są jednak tacy jak Adaś Miauczyński, tacy, którzy mają wrzaskliwe życie wewnętrzne i czasem zewnętrzne. Jest

mi źle - mówię to, coś mnie denerwuje - okazuję to, jestem wściekły - poprzeklinam trochę i od razu zrobi mi się lepiej. Na chwilę.

W „Dniu świra” mamy całą galerię wstrząsających okazów. Są to postacie przerysowane, czasem karykaturalne, ale doskonale obrazują pewne typy, jakie spotykamy na każdym kroku. Tłumy egoistów, dla których nie liczy się ktoś inny, bo to ich problemy są najważniejsze. Aż strach na nich patrzeć, strach tym większy, że po seansie wychodzimy z kina i stykamy się z tymi typami osobiście. Sami jesteśmy jakimis „typami”...

Nie można uogólniać, sama jestem przeciwniczką mówienia, że tacy jesteśmy my wszyscy. Ale kiedy oglądałam „Dzień świra”, ogarniało mnie przerażenie, tym większe, że też jestem polonistką i wszystkie rozterki zawodowe Adasia posiadam, parę innych także. Film ten wywołał euforię, ale też oburzenie, bo nikt nie lubi surowej prawdy. Zawsze lepiej przejrzeć się w oczach kogoś, kto nas lubi, niż kogoś, kto jest wnikliwym obserwatorem.

Marek Koterski mówi kawał trudnej prawdy o Polakach. Trzeba ją udźwignąć. Bo każdy z nas, nawet ten najnormalniejszy w świecie, w głębi siebie jest jakimś świrem. Na różny sposób, w mniejszym lub większym stopniu, ale jednak. Każdy ma obsesje, lęki, frustracje, denerwujące nawyki. Czasem lepiej się do nich otwarcie przyznawać, czasem lepiej odreagować wrzaskiem, niż potem, w domowym zaciszu, wbijać szpileczki w podobiznę jakiegoś nieszczęsnego bliźniego.

Aleksandra Stopyra

Koszmar z ulicy Waszkiewicza

Kiedy pierwszy raz byłam w Paryżu, podziwiałam nocą z okien hotelu rzekę światel jadących drogą samochodów. Takie mi się to wydawało światowe, wspaniałe. Teraz mam taką rzekę światel pod własnym balkonem - i wcale mi się to nie podoba. Marzę o ciszy i świeżym powietrzu. Takie przyziemne marzenia mają mieszkańcy ulicy Międzyrzeczka, które są jednocześnie drogą A3 i stałą trasą wypraw nad morze i z powrotem. To horror nasz codzienny.

/stop/

Konwencja Powiatowa SLD

27 lipca 2002r. w Międzyrzeczu odbyła się Konwencja Powiatowa Sojuszu Lewicy Demokratycznej, w której uczestniczyli przedstawiciele wszystkich organizacji partyjnych powiatu międzyrzeckiego. Na konwencji podsumowano poszczególne konwencje gminne oraz zatwierdzono kandydatów na radnych do Rady Powiatu. Podczas obrad wybrano także kandydata na stanowisko starosty. Konwencja jednogłośnie poparła kandydaturę obecnego starosty **Kazimierza Puchana**. W nadchodzących wyborach na listach SLD znajdują się także przedstawiciele Unii Pracy oraz OPZZ-u. Są to organizacje, z którymi SLD zawarła porozumienie przedwyborcze. W następnej kadencji Rada Powiatu będzie liczyła tylko 17 członków. Jest to prawie o połowę mniej niż obecnie. W związku z powyższym radni będą musieli podolać większym obowiązkowi. Jesienne wybory będą też pierwszymi, w których wyborcy dokonają bezpośrednio wyboru wójtów, burmistrzów oraz prezydentów miast. Na konwencji poinformowano, jacy kandydaci w powiecie międzyrzeckim będą reprezentować koalicję SLD - UP na stanowiskach burmistrzów i wójtów. Wybory bezpośrednie pozwolą zdecydować mieszkańcom, komu chcą powierzyć tak ważną funkcję. Liczymy że również w tych wyborach obdarzycie nas zaufaniem i poprzeć naszych kandydatów.

Przewodniczący Rady Powiatowej SLD
mgr Tomasz Reszel

O miłości - słów kilka

Do napisania tego tekstu poczułem się sprowokowany artykułem „W poszukiwaniu wielkiej miłości”, zamieszczonym w sierpniowym numerze naszego pisma (str. 15). Podpisała go „Ciągłe samotna”. Nie tworzymy kącika „złamanych serc”, ale sprawa jest godna uwagi.

Autorka listu ostrzega czytelników przed jedną z form poznania się, jaką jest zamieszczanie anonisu w środkach przekazu.

Ciągłe samotna!!!

Jak każdy człowiek, masz prawo do wielkiej, szczerzej miłości. Nie ma tu znaczenia wiek, stan konta. Zakochać się można w każdej fazie życia. Forma poznania mężczyzny, jaką wybrałaś, naraża Cię na ryzyko zawierania przypadkowych znajomości. Tym razem Twoja metoda eliminowania kandydatów na partnerów życiowych zawiodła. Nie wybrałaś żadnego z nich. To dobrze, że nie tracisz nadziei. Być może poprobujesz jeszcze kilkakrotnie. I znowu pojawi się szereg osób, które zaproponują Ci wspólne przeżycia lub jedna z nich pozostanie z Tobą na stałe. Bardzo pragniesz zauroczenia, fascynacji i posiadania obok siebie kogoś takiego najbliższego.

Są różne style realizowania miłości. Oto niektóre z nich.

Eros - osoby zainteresowane koncentrują się prawie wyłącznie na wzajemnych fizycznych właściwościach, są owładnięte kontaktem seksualnym. W stylu *ludus* dominuje nastrój zabawy i pewnego niez zaangażowanego „grania emocjonalnego”. Bardzo często pojawienie się poważniejszych problemów powoduje łatwe zerwanie i poszukiwanie nowych kontaktów. W stylu nazwanym *storge* dominuje przyjaźń i bardzo wiele sytuacji zabarwionych emocjonalnie. Powolne zaangażowanie się we wzajemne relacje prowadzi do bardzo głębokich i stabilnych kontaktów, wzajemnego odpowiedzialnego zaangażowania. Niebezpieczny wydaje się być styl *obsesyjny*, bardzo nasycony emocjonalnie, pełen zazdrości i niepewności. W stylu *pragma* podkreśla się poprawność układu i jego życiową przydatność. To kryterium stanowi o doborze partnerów. Altruistyczną miłością charakteryzuje się styl *agape*. Jest to miłość ofiarująca. Zaangażowanie emocjonalne podlega tu racjonalnej kontroli. Bardzo ważne w tym stylu jest realizowanie norm moralnych i poczucia powinności. Miłość oznacza tu braterstwo i często ofiarowanie się dla innych. Często nie oczekuje się wzajemności.

Muszę jednak koniecznie podkreślić, że rzeczywisty obraz miłości może stanowić połączenie wszystkich wymienionych tu form i ma charakter bardzo indywidualny, być może nie wymieniony w żadnej z przytoczonych form. Jest to przecież uczucie

potężne o nieprzewidywalnym, pełnym dynamizmu procesie.

Każdemu marzy się idealny układ i spełnienie oczekiwań w kontakcie z ukochanym człowiekiem. Nie wystarczy jednak wzajemne zauroczenie, trwanie w chwili szczęścia i zachwyty. Ponieważ jest to proces dynamiczny, to wymaga on stałej „pielęgnacji”. Niepowtarzalna atrakcyjność wzajemnych relacji między dwojgiem kochających się osób wymaga stałego pogłębiania.

Proces pielęgnowania tej atrakcyjności to wyrażanie i okazywanie wzajemnych uczuć, pozytywnego stosunku emocjonalnego. Koniecznością jest podkreślanie wspólnoty MY (partnerzy) w przeciwieństwie do ONI (reszta świata). Istotne jest też wyrażanie własnych odczuć, przekonań, poglądów, nastrojów, stanów i zachowanie gotowości do odsłaniania się. Dla trwałości związku koniecznością jest proces dopasowywania się. Polega to na narastaniu podobieństw, zainteresowań, celów, stylów, sposobów postępowania, wartości i opinii w ważnych sprawach. Bardzo trudno jest opanować (ale jest to możliwe) umiejętność łagodzenia konfliktów - czyli przyjmowania dostrzegalnych różnic zdań ze spokojem, bez inicjowania ostrych kłótni, konfliktów. Jest to zdolność do spokojnego rozważania nawet drażliwych spraw.

Ogromną wartością w miłości i jej trwaniu jest wzajemne dopasowywanie się seksualne. Ten proces wymaga wzajemnego okazywania sobie zainteresowania atrakcyjnością seksualną partnera, okazywania satysfakcji z wzajemnych kontaktów seksualnych,

zainteresowania doświadczeniami seksualnymi, umiejętnego komunikowania potrzeb i preferencji w tym zakresie.

Dobry związek dwojga kochających się osób wymaga wzajemnej tolerancji dla kontaktów przyjacielskich, koleżeńskich, czy kręgów zainteresowań. Dowodzi to poszanowania autonomii i narastania wzajemnego zaufania. Koniecznie trzeba być przekonanym o niepowtarzalności własnego związku! Warto pamiętać, że życie każdej pary, nawet tej najbardziej kochającej się, nie jest usłane samymi radościami i rozkoszami. Istnieje stres, mogą pojawić się konflikty i rozczarowania.

Pamiętaj, że sympatia wzmacnia sympatię! W ten sposób rodzi się moc wzajemnej atrakcyjności!

Zyczę Ci optymizmu, który jest jak zasilanie elektryczne dla komputera - mobilizuje i podtrzymuje aktywność!

O.T.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

PS. A może w Twoim otoczeniu jest KTOŚ godny Twoich uczuć? Rozejrzyj się!

Żegnamy telegramy

Od pierwszego października już nie nadamy telegramu. Z tej usługi zrezygnowała Telekomunikacja Polska S.A., ale Poczta Polska już zastanawia się, co wprowadzić zamiast. Telegram już od XIX wieku pełnił ważną rolę (już w 1845r. docenili go Anglicy) - w dyplomacji, sprawach państwowych i prywatnych. Szyfrowane telegramy pojawiły się czasie wojny i jak czas pokazał, miały wielki wpływ na losy świata i Europy.

Pamiętam, jakie mieszane uczucia budził widok listonosza z telegramem. Czy wiadomość dobra (kolorowy, okolicznościowy, z życzeniami), czy smutna.

Dzisiaj mamy telefony, internet, sms-y, więc telegramy straciły popularność i rolę ważnej formy przekazu - ale pozostał sentyment.

/stop/

Muzyka dla wszystkich

W dniach 8-11 sierpnia 2002r. odbywał się I Wakacyjny Festiwal Muzyczny „Lubuski Weekend Gitarowy Międzyrzecz - Głębokie 2002”, zorganizowany przez Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Międzyrzeczu. Wyśmienita uczta dla miłośników muzyki gitarowej, tańca flamenco i gitary elektrycznej. Inauguracyjny występ **Bohdana Lizonia** (gitara elektryczna) i **Janusza Lewandowskiego** (kontrabas) odbył się na dziedzińcu zamkowym, a w godzinach wieczornych, już na Głębokiem w Zajeździe, był koncert **Krzysztofa Pelecha** (gitara klasyczna). Drugi dzień to przepiękny występ grupy **SUENO ANDALUZ** (Robert Gawron, Bogdan Bińczak, Janusz Kasprzowicz), przybliżający ogniste hiszpańskie rytmy. Mocnym i przy tym urodziwym atutem zespołu była tancerka **Justyna Jurek**, w wykonaniu której flamenco odtąnczone z wielkim temperamentem wzbudziło zachwyt i gromkie brawa. Na zakończenie całej imprezy wystąpił znany już w Międzyrzeczu wyśmienity duet gitar klasycznych - **Adam i Marek Mikulscy**.

Zyczymy organizatorom (**Kazimierz Dziembowski, Zdzisław Musiał, Krzysztof Nieborak**) i sobie, aby Festiwal Muzyczny był corocznym punktem wydarzeń kulturalnych naszego miasta.

Wiesława Chamienia



„Fanatyk” - ale kino!!!

Zanim „Fanatyk” (w oryginale „The believer” - wyznawca), skromny film Henry’ego Beana, trafił na ekrany polskich kin, w świecie było o nim głośno. Dzieło o Żydzie... antysemicie musi budzić emocje.

Danny (fenomenalny Ryan Gosling) był zbyt dociekliwym żydowskim dzieciakiem, który zbuntował się po usłyszeniu w szkole historii Abrahama i Izaaka. W skrócie: Bóg chciał sprawdzić wiarę Abrahama, więc zażądał ofiary z jego syna. Ojciec był gotów to zrobić, w ostatniej jednak chwili Bóg powstrzymał jego rękę ze sztyletem i uratował Izaaka. Według Tory, historia ta jest przykładem miłosierdzia Bożego, dla Danny’ego natomiast dowodem na to, że Bóg jest okrutny i na każdym kroku zsyła na Żydów cierpienia, które oni przyjmują bez słowa skargi. On, Danny, nie będzie się na to godził. Efektem buntu stało się odcięcie od żydowskich korzeni i... wstąpienie w szeregi faszystowskich neonazistów. Danny, łysy, w koszulce ze swastyką, na pierwszy rzut oka niczym nie różni się od swych „aryjskich” kolegów, z tą samą wprawą kopie napotkanego Żyda, z równą niechęcią mówi o żydowskiej naturze. Nikt nie wie, że Danny jest Żydem, bo cóż z tego, że jego znajomość tematyki żydowskiej jest zadziwiająco wielka - Eichmann też był takim znawcą...

Wynikiem jednej akcji w żydowskiej knajpie jest wyrok skazujący grupkę skiców na uczestnictwo w rozmowach z Żydami, którzy przeżyli wojnę. Opowieści są wstrząsające, ale na łysych osiłkach nie robią wrażenia. Nawet Danny jest pełen agresji, nie obchodzi go cierpienie współbraci, bo uważa, że sobie na nie zasłużyli. Gdy stary Żyd wspomina, jak gestapowiec zabił bagnietem jego małego synka, a on na to musiał patrzeć, w Dannym

coś pęka i krzyczy: dlaczego nie reagowałeś? dlaczego nie ratowałeś dziecka? dlaczego tylko się przyglądałeś? Na sugestie innych, że wtedy stary na pewno by zginął, Danny odpowiada z gniewem: ale coś by zrobił, chociaż PRÓBOWAŁBY, miałby czyste sumienie. Powraca tu historia Abrahama, który nie chce się zbuntować, woli poświęcić dziecko. Powraca okrutny Bóg, z którym Danny się nie zgodził i w którego przestał wierzyć. Danny nie słucha argumentów, że łatwo krytykować, skoro samemu się tego nie przeżyło, on wie, że brak działania to zgoda, to przyzwolenie, to najgorsze brzemie.

Danny jest inteligentny, dlatego rodząca się organizacja skrajnie prawicowa z chęcią włącza go w swoje szeregi. Danny prowadzi pogadanki antysemickie z tekstami typu: „dlaczego nienawidzimy Żydów? Bo są Żydami!” Jest niezwykle przekonujący, ludzie go słuchają, wierzą w jego żarliwe przemowy, a on brnie w coś, z czego nie ma odwrotu...

Kwestia tożsamości jest, jak się okazuje, kwestią nadrzędną. Danny nienawidzi Żydów za ich bierność, ale JEST Żydem. To nie pozwala mu na bezczynne patrzanie, kiedy koledzy chcą zniszczyć zwoje Tory, to nie pozwala mu dopuścić do śmierci modlących się w synagodze, w której podłożona jest bomba. W Dannym biją się bowiem dwie natury - żydowska i ta, która nie zgadza się na żydowskie bezwolne cierpienie. Obie są równie silne, dlatego żadna z nich nie jest w stanie wygrać. Jeśli wygrana nie jest możliwa, jedynym wyjściem jest autodestrukcja. Człowiek nie może bowiem żyć w ciągłym wewnętrznym konflikcie. Danny często wspomina opowieść starego Żyda. Powraca ona w jego myślach jak upiorny czarno-biały film, w którym faszysta zabijający małe dziecko ma jego twarz. Jednak gdy Danny widzi to po

raz ostatni, jest i niemieckim żołnierzem, i żydowskim ojcem, który wreszcie broni swego syna. Obaj, o tych samych twarzach, staczają bój, walkę na śmierć i życie.

Z drogi samouniściwienia zejść trudno, szczególnie gdy jest ona tak dziwna, jak droga Danny’ego. W finale ten bohater, niemal jak z tragedii starożytnej, biegnie po niekończących się schodach prowadzących w górę. Słyszysz powtarzający się głos dawnego nauczyciela: dokąd tak biegniesz, przecież tam nikogo nie ma! Danny nie wierzy w Boga Abrahama, w Boga Żydów, którzy z pokorą przyjmują swój los, w Boga, który nie reaguje na rozterki maluczkich. Nie wierzy, ale biegnie bez tchu w Jego stronę...

Temat żydowski jest tematem trudnym i kontrowersyjnym, dlatego mógł powstać schematyczny, banalny film. Oglądamy jednak dzieło mocne, mądre, porażające, wymagające mądrych widzów, którzy zrozumieją i przejmą się dramatem bohatera.

Reżyser wiedział, że stworzył trudny w odbiorze i interpretacji film: „*Niektórzy obawiali się, że Fanatyk zostanie opacznie odebrany lub wykorzystany do niewłaściwych celów. Wydaje mi się jednak, że każdy, kto go obejrzy i naprawdę zrozumie, dwa razy się zastanowi zanim nienawidzi jakąś grupę ludzi - ponieważ będzie wiedział, że taka grupa potrafi się nienawidzić mocniej niż mógłby to robić ktoś z zewnątrz; będzie też wiedział, jak krótka jest droga od nienawiści do miłości. I - jak sądzę - nie będzie już taki pewny siebie*”.

Po obejrzeniu „Fanatyka” okazuje się, że pytanie KIM JESTEM? jest pytaniem chyba najtrudniejszym, na które, co najgorsze, czasem nie można uzyskać odpowiedzi...

Aleksandra Stopyra

Do redakcji

Urlopowe wrażenia

Pierwszy raz spędzałam urlop nad jeziorem Głębokim. Ośrodek pięknie położony, blisko do Międzyrzecza - jest gdzie odpocząć i co zwiedzać. Świetnie utrzymany kort tenisowy zachęca do gry. Czyste pole namiotowe. Imprezy sportowe i artystyczne pozwalały miło spędzać czas. Kierownictwo i obsługa kulturalna i miła. Przecież to istna perełka turystyczna! Żebyśmy my mieli pod Wrocławiem takie warunki. Szkoda tylko, że nie widać dbałości władz miasta o to, by

doinwestować ośrodek. Myślę o studzienkach deszczowych i nawierzchni dróg. Macie takie warunki do rozwoju turystyki i aż żal patrzeć, że nic w tym kierunku nie robicie. Samo miasto jest ładne, chociaż przy wjeździe straszą chwasty i śmieci. Przejechać w sezonie główną ulicą to gehenna dla mieszkańców i kierowców. Muzeum piękne i bogate, wspaniałe ruiny zamku. Ładna szkoła i hala sportowa, ale szokiem był dla mnie kort tenisowy obok hali. Za wyrzucenie

pieniędzy podatników w błoto i doprowadzenie do takiego stanu kortu ktoś powinien odpowiedzieć przed prokuratorem. A mieszkańcy Międzyrzecza śpią. Chciałam zwiedzić MRU, ale główna trasa zamknięta. Czym chcecie zachęcać turystów do zwiedzania waszych okolic? Może nowe władze samorządowe postawią na rozwój turystyki? Do zobaczenia za rok.

M.K. z Wrocławia

Spotkanie po 30 latach



„Ale to już było i nie wróci więcej” tymi słowami powitał zespół „WIS” uczestników spotkania VIII klasy rocznika 1964 - 1972 w dniu 29 czerwca br. pod murami Szkoły Podstawowej w Brójcach.

Ciekawość, nerwowe podniecenie, trema, pytanie - czy rozpoznamy się po 30 latach niewidzenia z niektórymi koleżankami, nauczycielami, to uczucia, które w tym dniu towarzyszyły większości

uczestników tego zjazdu.

Okazało się, że dużo nas łączy, dobre wspomnienia, zabawne chwile z ośmiu razem spędzonych lat o tematy, które nie schodziły z ust uczestników. Chociaż przybyło kilogramów, siwych włosów, zmarszczek to jak mówią słowa wspomnianej piosenki „naprawdę wciąż jesteście tacy sami”.

Wspomnienia o pierwszych wagarach, pierwszych miłościach, wspólnych wycieczkach i obozach ciągnęły się do białego rana. Warto przeżyć takie spotkanie. Wielu z nas widziało się ostatni raz na zakończeniu VIII klasy w 1972 roku, jednak

rozpoznaniem się nie mieliśmy. Spotkali się ci, co chcieli. Pokonali setki kilometrów, by zobaczyć dawnych nauczycieli p. **Annę Krapiec**, p. **Annę Grabas**, p. **Aleksandrę Łuczak**, koleżanki i kolegów.

Gościliśmy trochę w nowej szkole, oddanej do użytku w 1994 roku. W

naszej „starej budzie” mieszkają obecnie młodzi nauczyciele uczący w szkole podstawowej i gimnazjum.

Mamy za sobą wiele doświadczeń życiowych, radosnych i smutnych chwil, jednak w niczym nam to nie przeszkadzało cieszyć się tym wyjątkowym spotkaniem, które rozpoczęło się Mszą Św. za zmarłe koleżanki i kolegów /4 osoby/ oraz nauczycielkę p. **Julię Wall**.

Dziękujemy księdzu **Jerzemu** za uroczystą mszę i wzruszające kazanie. Państwu **Teresie** i **Bogdanowi Sakowski** za niedrogie, wspaniałe przyjęcie jakie przygotowali nam w swoim barze „**Strzelec**” oraz zespołowi „**WIS**” za skoczną muzykę.

Pożegnaniom nie było końca. Obiecaliśmy sobie, że spotkamy się ponownie za pięć lat, oby nikogo z nas nie zabrakło.

Halina Pilipczuk



Niedziela nad Bałtykiem

Jedni wyjeżdżają do Włoch, inni do Hiszpanii, jeszcze inni do Izraela, ale niestety wszyscy nie możemy tam z różnych powodów się wybrać, chociaż nasze marzenia czasami sięgają tych miejsc. Kiedy te marzenia nie mogą się spełnić, to zaczynamy marzyć o czymś bardziej realnym i dostępnym.

Od dziecka kocham nasz Bałtyk i w miarę możliwości pielęgnuję to piękne uczucie, ale żeby tego nie zatracić, trzeba raz po raz tam się wybrać - chociaż na jeden dzień.

U nas w Międzyrzeczu są organizowane z różnych miejsc jednodniowe wyjazdy do Międzyzdrojów i Świnoujścia. Tak się składa, że w Międzyzdrojach byłam bardzo dawno temu, a może nawet wcale, więc skorzystałam z okazji i za jedyne 25 zł wybrałam się 11.08. Trochę mnie przerażała długa podróż, bo jest to ok. 3,5 godziny jazdy z małą przerwą, ale czego się nie robi z miłości!

Z Międzyrzecza wyjechaliśmy, a było nas ok. 30 osób, punktualnie o godzinie 6 spod ratusza, małym żółtym autobusikiem z bardzo sympatycznym panem kierowcą (nie znam nazwiska). Podróż minęła spokojnie i

bezpiecznie, co dzisiaj jest bardzo ważne. Na miejscu byliśmy około godz. 9.30 i do 18 mieliśmy czas dla siebie.

Nasz czas to osiem godzin - dużo i mało, ale trzeba się cieszyć z tego, co się ma, a dla mnie, spragnionej widoku morza, to było już coś. Pogoda nam dopisała, chociaż prognozy nie były zbyt optymistyczne. Słoneczko świeciło prawie cały dzień, morze spokojne, fala za falą leniwie dobijała brzegu i wyrzucała śliczne muszelki, i oczywiście ten wspaniały, gorący piasek na plaży - to było to, o czym marzyłam, a więc jednak marzenia się spełniają, tylko trzeba bardzo tego chcieć.

Na plaży za 6 zł można wypożyczyć leżak i leniuchować całe 8 godzin, upajając się przepięknym widokiem morza. Jeżeli ktoś ma ochotę na przygodę, może przepłynąć się motorówką lub na „bananie”, który, moim zdaniem, jest dla lubiących silne wrażenia. Należy się również wykapać w morzu, bo wtedy umacnia się nasz związek.

Po tych i innych atrakcjach na plaży, należy koniecznie wejść na molo, które ma swój urok, bo wchodzimy w głąb morza nie zanurzając się. Kiedy już nacieszymy się

morzem, trzeba się wybrać na spacer aleją gwiazd, gdzie co kawałek są odciski dłoni gwiazd naszego ekranu: Tomasz Stockingera, Artura Żmijewskiego, Michała Żebrowskiego i wielu innych - a ku zdziwieniu, po przyłożeniu naszej dłoni, pasują do siebie. Należy obejrzeć wystawę figur woskowych, widok niesamowity: Fryderyk Chopin grający na fortepianie, Charlie Chaplin w meloniku - wszyscy jak żywi.

Oprócz tego, będąc nad morzem trzeba koniecznie zjeść smażoną rybkę, można z frytkami i surówką, popijając zimnym piwem. Należy też kupić pamiątkę, a jest w czym wybierać.

No i na koniec koniecznie trzeba pożegnać się z morzem i obiecać, że niedługo się zobaczymy. Jeżeli obiecamy - na pewno tak się stanie. Wracając do domu jesteśmy już szczęśliwi, nasyceni na jakiś czas widokiem ukochanego morza. Przecież nam, przeciętnym, dużo do szczęścia nie potrzeba, jeżeli tylko dostrzeżemy szczęście w tym, co mamy.

Składam ukłon w stronę organizatorów, a w szczególności pana kierowcy, który pozwolił mi przeżyć to wspaniałe uczucie i myślę, że ci, którzy skorzystali z tych wyjazdów, mieli podobne wrażenia co ja.

Alina Piniarska

Warsztaty Artystyczne w Pszczewie



Fot. 1

Drugi tydzień wakacji był pracowity dla Zespołu Muzyki Dawnej „Antiquo More” z Międzyrzecza, działającego przy Szkole

Podstawowej nr 2. W dniach 09-14.07.2002 przebywaliśmy na Warsztatach Artystycznych w Pszczewie. W ich zorganizowaniu pomogła nam wspaniała dyrektorka tamtejszego przedszkola, pani Gertruda Szewczuk. Mieliśmy do dyspozycji dużą salę do prób i obszerne podwórko. O nasze podniebienia i pełne brzuszki dbały dwie urocze panie: Irena Mazana i Iwona Zimowska. Dziękujemy za poświęcony czas i serce dla nas. Gotowały wspaniale!

Mimo przepięknej pogody, bardzo dużo czasu poświęciliśmy na naukę nowych utworów i szlifowanie już znanych. Pomagał nam w tym specjalny gość, zaproszony z

Warszawy, pan Michał Straszewski, który już trzeci raz gościł u nas, udzielając nam cennych rad. Surowy nauczyciel wytykał nam nawet najmniejsze potknięcia, ćwiczyliśmy do bólu.

Zajęcia prowadziły również panie: Katarzyna Chmielewska i Grażyna Błochowicz. Ćwiczyliśmy m.in. taniec renesansowy. Ubaw był po pachy. Bardzo widowiskowy jest „Branl Montarde”.

Nawet nie przyszło nam do głowy, aby rozpaczać, że to przecież wakacje, a tu tyle pracy. Czuliśmy się jak w rodzinie! Był też czas na odpoczynek. Organizowaliśmy wycieczki rowerowe na plażę, gdzie również z przyjemnością tańczyliśmy. Odwiedziliśmy gospodarstwo agroturystyczne p. Niemirowskiej, gdzie jeździliśmy konno. Wieczorami często organizowaliśmy ognisko, były śpiewy, pieczone kielbaski i rozmowy do późna w nocy. Na takie wieczorne spotkanie przyjechali pewnego wieczora nasi rodzice z koszykami pełnymi smakołyków. Czego tam nie było?! Ciasta, owoce, sałatki, napoje. Stół się ugiął. Do późnej nocy siedzieliśmy przy ognisku i śpiewaliśmy, z panem Michałem na czele, który uraczył nas wiązką rosyjskich romansów. Było czego słuchać!

W ostatnim dniu warsztatów, na

zaproszenie ks. dr Andrzeja Suchorskiego, pszczewskiego proboszcza, wystąpiliśmy z koncertem w Kościele Św. Marii Magdaleny, w czasie którego po raz pierwszy zatańczyliśmy. Wśród publiczności było wielu turystów, koneserów muzyki epoki renesansu.

Jesteśmy pełni podziwu dla naszych opiekunów: Joanny Łuki, Katarzyny Chmielewskiej i Grażyny Błochowicz za poświęcony nam bezinteresownie czas. Tęsknimy za Wami i dołożymy starań, aby nasze osiągnięcia były coraz lepsze.

Do zobaczenia na warsztatach w przyszłym roku!

Kamil Derda

Na zdjęciach:

1. Po koncercie w Kościele Św. Marii Magdaleny w Pszczewie
2. Nasz przebój taneczny „Branl Montarde” ćwiczymy nawet w lesie nad jeziorem.



Fot. 2

Korczakowskie prawa dziecka

6 sierpnia b.r. minęła 60 rocznica śmierci wielkiego Polaka - Janusza Korczaka, który do historii przeszedł jako wspaniały lekarz, pedagog i społecznik.

Był człowiekiem o wielkim sercu, miłującym dzieci i rozumiejącym ich potrzeby. W założonym przez siebie żydowskim Domu Sierot wprowadził system internatowy, w którym znaczącą rolę odgrywała dziecięca samorządność i formy pobudzające społeczną aktywność dziecka. Był także wykładowcą w Wolnej Wszechnicy Polskiej i w Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Pełnił funkcję kuratora sądu dla nieletnich. Prowadził też audycje radiowe, w których nazywał siebie „Starym Doktorem”. Był autorem wielu publikacji i książek, w których wspaniale łączył harmonijne walory artystyczne z wychowawczymi. Potrafił wnikliwie obserwować dzieci, które traktował jak osoby dorosłe, głosząc naczelną swoje hasło: „Dziecko też jest już człowiekiem”. Zamknięty wraz ze swoimi wychowankami z Domu Sierot w warszawskim getcie, nie zaprzestał działalności pedagogicznej.

Odrzuciwszy w sierpniu 1942r. propozycję ocalenia, został wywieziony do obozu zagłady, prawdopodobnie do Treblinki, w którym zginął męczeńską śmiercią razem ze swoimi podopiecznymi, stając się międzynarodowym obrońcą praw dziecka.

Walka o dobro, sprawiedliwość i ochronę praw dziecka, poznanie i zgłębienie jego potrzeb, wypełniły całe życie Korczaka. Jego dokonania w tej dziedzinie zdumiewają nas do dziś swoją aktualnością. Wzbudzają podziw i zainteresowanie nie tylko wychowawców, pedagogów i psychologów, ale i wszystkich przyjaciół dzieci.

Prekursorskie opracowanie „Praw Dziecka” świadczyło o jego głębokiej miłości do najmłodszych, których pragnął ochronić przed złem i przemocą otaczającego je świata. Sformułował następujące prawa dziecka:

- prawo do szacunku,
- prawo do niewiedzy,
- prawo do niepowodzeń i łez,
- prawo do upadków,
- prawo do własności,
- prawo do tajemnicy,

- prawo do radości,
- prawo do wypowiedzania swoich myśli i uczuć,
- prawo do dnia dzisiejszego.

Walcząc o sprawy dzieci stał się niejako ich prawodawcą, choć nieformalnym, ale jednym z pierwszych, którzy problematykę potrzeb dziecka zaczęli widzieć w kategoriach prawnych, którzy przyczynili się do wykształcenia się międzynarodowego ruchu legislacyjnego na rzecz praw dziecka. Jego myśli, idee i cele, w których widział całą przyszłość świata, zostały w większości zrealizowane w uchwalonej przez ONZ w 1989r. „Konstytucji Praw Dziecka”.

Korczak uważał, że świat można zreformować poprzez stworzenie dzieciom warunków do wzrastania w radosnym dzieciństwie, wychowania w duchu humanizmu i umożliwienia im wszystkim, bez względu na rasę, wyznanie i narodowość, dostępu do powszechnej edukacji.

Mam nadzieję, że wiek XXI zrewolucjonizuje światowy system ochrony praw dziecka i założenia „Konwencji Praw Dziecka” będą powszechnie respektowane i realizowane w każdym zakątku naszego globu.

Gertruda Szewczuk

Konkurs „Jeden z”



Z inicjatywy nauczycieli matematyki: Anny Powązka - Słóńskiej i Katarzyny Kolańskiej odbył się 28 maja w murach Gimnazjum w Przytocznej II Międzypowiatowy Konkurs Matematyczny „Jeden z...” pod patronatem starosty powiatu Kazimierza Puchana. Do konkursu przystąpiło 24 uczniów reprezentujących powiaty: międzyszycki, świebodziński,

sulęciński, międzychodzki i słubicki.

Nad przebiegiem konkursu przeprowadzonego przez Mirosława Romanowskiego czuwała komisja w składzie: pan Jerzy Barski - przewodniczący, pani Irena Klewicz i pan Henryk Kosicki.

Uczestnicy reprezentowali bardzo wysoki poziom wiedzy dlatego też rywalizacja była zacięta. Laureatami konkursu zostali:

I miejsce - Adam Thiemann - Zespół Szkół w Górzycy

II miejsce - Sonia Jerzykowska - Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu

III miejsce - Agnieszka Kot - Gimnazjum w Międzychodzie. Adam Thiemann uzyskał największą liczbę punktów.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy, a laureaci nagrody książkowe

ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, księgarnię Bestseller w Międzyrzeczu oraz Centrum Językowe O.K. w Międzychodzie.

Serdecznie dziękujemy panu Stanisławowi Mikanowiczowi za słodki poczęstunek. Dziękujemy uczestnikom i ich opiekunom, zaproszonym gościom, fundatorom nagród, dyrekcji szkoły - paniom Mirosławie Furmanek, Dorocie Dymnickiej, Annie Modras oraz wszystkim tym, którzy służyli pomocą przy organizacji konkursu.

Do zobaczenia za rok.

Organizatorzy



Nie myśl o bezrobociu - Ty masz pracę

Dawniej było jedno przedsiębiorstwo, które się nazywało „państwo”. Wszystko, a przynajmniej większe zakłady pracy były własnością państwa. Pracownik miał tylko wykorzystywać polecenia, które otrzymywał. Krótko mówiąc, był to model państwa nadopiecznego, które z obywatela czyniło bezwolną jednostkę.

I nagle tamta rzeczywistość zmieniła swe oblicze, obecnie nowa sytuacja sprowadza się do stwierdzenia „Teraz Ty zajmiesz się tym wszystkim osobiście”. Wcześniej miałeś wszystko albo prawie wszystko wydzielone przez państwo. Jedzenie na kartki, samochód na talony, wczasy z przydziału, o kulturę w zakładzie pracy troszczył się kierownik kulturalno-oświatowy. Teraz masz wszystko, cokolwiek sobie zamarzysz, nawet z dostawą do domu. Musisz sam wybrać, sam zdecydować i drobnostka - musisz mieć na to pieniądze.

Teraz siedzimy na bezrobociu i co? Pozwalamy, aby BEZROBOCIE było hasłem programowym w kampanii wyborczej. Pozwalamy, aby bezrobociem i walką z nim zajmowali się ludzie, którzy o bezrobociu wiedzą tyle, co przeczytali w gazecie lub dowiedzieli się z innych mediów.

Tworzymy w Międzyrzeczu oddział PZB po to, aby zaktywizować środowisko bezrobotnych, zmobilizować do aktywnych form poszukiwania pracy, do nauki i zdobywania nowych umiejętności.

PZB ma osobowość prawną - czyli jest zarejestrowany w sądzie - został wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy w Krakowie sygnatura aktu KRXIINS Rej. KRS 4783/01/765. Ma również zarejestrowany i zatwierdzony przez sąd statut. Czyli jednym słowem działa legalnie i nie jest partią lub jakąś (wywrotową) organizacją, do której namawia Ewa Czapniewska.

PZB jest to stowarzyszenie pozarządowe, które:

- współdziała z innymi organizacjami, ze związkami zawodowymi i pracownikami,
- wypowiada się w sprawach dotyczących ustawodawstwa pracy i bezrobocia,
- przeciwstawia się temu, co nie sprzyja tworzeniu nowych miejsc pracy,
- tworzy ruch społeczny na rzecz zwalczania bezrobocia.

Czas, aby bezrobotni nie byli narzędziem wszystkich ugrupowań walczących o władzę. To od nas, bezrobotni zależy, kto będzie nas reprezentował we władzach i zaspokajał nasze potrzeby. Mając pracę, nie myśl o bezrobociu, ciebie nie dotyczy, ty masz zapewnioną pracę, sukces, pieniądze, młodość i urodę. Bezrobotni to sami leserzy i nieudacznicy.

Jeśli jednak bezrobocie nie jest ci obojętne, zapraszam do współpracy wszystkie organizacje i indywidualne osoby. Tylko poprzez wspólne rozwiązywanie problemów - również przez osoby zainteresowane, czyli bezrobotnych, można

osiągnąć sukces.

Członkiem PZB może być każdy - bezrobotny, sympatyk czy członek wspierający. Zainteresowani mogą pobrać deklaracje w sklepie ALF p. Krystyny Olejarz w Międzyrzeczu na ul. 30-go Stycznia. W najbliższym czasie zostaną wybrane władze Oddziału PZB w Międzyrzeczu. Ustalimy plan pracy i rozpoczniemy działania statutowe.

Nie myśl o bezrobociu, jeśli ono ciebie nie dotyczy lub przyłącz się do nas.

Ewa Czapniewska

Do redakcji

Czy burmistrz Międzyrzecza wie, że siłownią w czasie urlopu etatowego pracownika zajmowała się osoba nie mająca fachowego przygotowania, nie związana ze sportem, prywatnie żona kierownika Hali widowiskowo-sportowej? Całe szczęście, że nikomu nic się nie stało, bo kto by odpowiadał? A jakie były koszty zatrudnienia tej pani?

Na koniec kadencji rzeczniczki prasowego burmistrza, może doczekam się odpowiedzi na to i inne pytania wielokrotnie zadawane.

Obserwator

Nowe spojrzenia na kwestię rozwoju inteligencji

Już wiele lat pracuję nad rozwijaniem zdolności umysłowych dzieci i młodzieży. Jednak największe wrażenie i częściową zmianę spojrzenia na kwestię rozwoju inteligencji wywarły na mnie dwie publikacje popularno - naukowe, które chciałabym Państwu polecić.

Pierwsza z nich to książka Dawny Markovej i Anne Powell „Twoje dziecko jest inteligentne - jak poznać i rozwijać jego umysł”. Tak naprawdę zetknęłam się z tą publikacją podczas kursu na trenera szybkiego czytania. Wtedy każdy przyszły, potencjalny trener musiał ją „przerobić” teoretycznie oraz praktycznie. Pozycja ta przyczyniła się również do polepszenia mojego warsztatu pracy w szkole podstawowej oraz podczas zajęć popołudniowych w „pamięciówkach” i szybkim czytaniu. Autorki napisały tę książkę dla rodziców, opiekunów, doradców, krewnych, nauczycieli - wszystkich tych ludzi, którzy mają wpływ na rozwój dzieci.

Te wieloletnie nauczycielki - matki - opiekunki (w jednej osobie) przedstawiają czytelnikowi zupełnie inny sposób patrzenia i podejścia do kwestii zdolności dzieci. Jest to książka, która nie zadaje pytania czy moje dziecko jest inteligentne, lecz o tym, że moje dziecko jest inteligentne. Począwszy od narodzin dziecka obserwujemy różnice w tym jak człowiek uczy się, myśli, pracuje, postępuje. Te różnice są kluczem do tego, czy człowiek się nauczy. Każdy z nas ma inny, indywidualny, sposób uczenia się - a więc przyswajania informacji, przechowywania ich, przypominania i przekazywania. Autorki nazwały to indywidualnym wzorcem myślenia. Wyróżniają one 6 takich wzorców zróżnicowanych na dwóch zasadniczych płaszczyznach 1 - kanały, dzięki którym odbieramy informacje (słuch, wzrok i ruch) oraz 2 - przetwarzanie tych informacji w odpowiednich stanach

umysłu (świadomość, podświadomość, nieświadomość). Kombinacja kanałów i stanów daje owe 6 wzorców myślenia. Poznanie tych wzorców daje świadomość kim jestem, jak pracuje mój umysł, jak mam sobie pomóc (lub innym).

Druga pozycja popularno - naukowa, którą chciałabym Państwu polecić to światowy bestseller Gordona Drydena i Jeannette Vos „Rewolucja w uczeniu się”. Książkę tę polecają autorzy tym wszystkim ludziom, którzy chcą myśleć sprawniej niż inni. Jest ona kompendium wiedzy światowej na temat ulepszania funkcjonowania mózgu oraz starszych i najnowszych osiągnięć w dziedzinie technik pracy umysłowej. Ta „grubaśna” pozycja jest również bardzo ciekawie napisana. Autorzy zastosowali w niej „strony planszowe”, przedstawiające główne zagadnienia, które w sumie tworzą ogólny przegląd książki, a także ciekawe streszczenia rozdziałów, wykonane czasami w postaci tzw. „mapy myśli”. Dla mnie jest to po prostu najlepsza książka na temat nowoczesnych metod nauczania i prostego wyjaśnienia funkcjonowania umysłu jaką do tej pory widziałam. Utwierdziła mnie ona w przekonaniu, iż to co robię w mojej pracy dydaktycznej i jak pracuję z dziećmi podczas zajęć w „podstawówce” i „szkole pamięci”, a także z młodzieżą i dorosłymi podczas „szybkiego czytania” jest właściwe i słuszne.

Te ciekawe pozycje popularno - naukowe oraz uczestniczenie w sympozjach, wykładach, pokazach i spotkaniach z naukowcami umacnia mnie w przekonaniu, że praca nad własnym intelektem jest niezmiernie ważna i daje wiele satysfakcji, szczególnie kiedy dotyczy młodego człowieka. To właśnie dzieciom i młodzieży należy pokazać jak rozwijać intelekt, jak gromadzić wiedzę, jak zapamiętywać, jak uczyć się, jak pokonywać stres, jak postrzegać, jak

koncentrować się, jak pracować szybko i skutecznie, jak planować pracę, jak prowadzić dyskusję, jak zrelaksować się po wytężonej pracy, w zależności od tego jaki mam wzorec osobowy.

Tych umiejętności nauczyli się uczestnicy ubiegłorocznego kursu „pamięciówek”(CTW) prowadzonych przeze mnie metodą Przemysława Wojakowskiego ze Szczecina. 17 uczestników tego kursu wytrwale brało udział w zajęciach 2 razy w tygodniu przez 8 miesięcy (110 godz. lekcyjnych) i otrzymało bardzo dobre świadectwa.

W ubiegłym roku szkolnym 4 grupy młodzieży i dorosłych ukończyło również 8-tygodniowe kursy szybkiego czytania metodą Zdzisława Szkutnika i Akademii Nauki z Poznania, której jestem licencjonowanym trenerem.

Zdaję sobie również sprawę, że przekaz tej całej wiedzy w warunkach szkolnych jest niezmiernie trudny, choć każdy nauczyciel, mimo przeładowanego programu szkolnego, stara się przekazać choć część tej wiedzy swoim uczniom. Zachęcam wszystkich do przeczytania i praktycznego zastosowania wskazówek zawartych w polecanych książkach lub do uczestnictwa w dodatkowych zajęciach popołudniowych rozwijających intelekt. Zgłoszenia chętnych na zajęcia „pamięciówek” na rok szkolny 2002/2003 przyjmuję do 30 września 2002 (kurs ten trwać będzie od 1.X.2002-1.VI.2003), natomiast na kursy „szybkiego czytania” przez cały rok(w zależności od ilości chętnych). Informacje - tel. 741-26-01 lub 0-607-070-440

Z poważaniem

mgr Dorota Grześkowiak

**Państwu Krystynie
i Tadeuszowi Wyligałom
oraz innym, którzy przyczynili się do zakupu
wózka inwalidzkiego dla Krysi Jęcek
dziękują rodzice**

Od redakcji

Dziękujemy Czytelnikom za
pозdrowienia z różnych stron Polski i
Europy.

Zespół redakcyjny

Leśne co nieco - wrzesień 2002



Wrzesień to okres podsumowania dwóch wakacyjnych miesięcy. Pomimo bardzo ciepłego lata mieliśmy tylko dwa przypadki wystąpienia pożarów, jeden z nich to podpalenie, w wyniku którego spaliły się 3 ha 17 letniego młodnika. Tak mała liczba pożarów świadczy o rozsądku i rozwadze ludzi przebywających w lesie.

Na naszym terenie przebywało kilka grup młodzieży które współpracowały z nami w zakresie porządku. Zdeklarowały się

uporządkować ze śmieci określone obszary lasu i wykonały to, za co im dziękujemy.

Spotykaliśmy się z młodzieżą i prowadziliśmy prelekcje na temat ekologii, lasu i ochrony p.pożarowej.

Łącznie na naszym terenie wypoczywało około 600 osób. Miejsca biwakowania chętnie odwiedzane są przez osoby mieszkające na górnym i dolnym Śląsku. Przyciągają je tutaj zdrowe lasy, czyste jeziora bogate w ryby oraz spokój.

Reasumując - okres letni był udany, jednak jak w latach poprzednich brakowało turystom właściwej informacji i promocji naszego regionu, coś trzeba z tym zrobić, panie burmistrzu, ruch należy do pana. My jako leśnicy staramy się promować nasze lasy, rozdajemy foldery opisujące Nadleśnictwo Międzyrzecz, jego ciekawe zakątki, a wśród młodzieży rozprowadzamy folder dotyczący ścieżki dydaktycznej, staramy się dotrzeć do wszystkich wypoczywających na terenach leśnych, służąc im informacjami.

Lato, lato i już po lecie, nadszedł wrzesień. Na polach i śródleśnych łąkach pokładają się mgły - to pierwszy znak nadchodzącej jesieni. W połowie miesiąca, w chłodne poranki słychać porykiwania byków (samców jelenia), co oznacza, że rozpoczęło się rykowisko - okres godowy jeleni. Żurawie zgrupowane na sejmikach przygotowują się do odlotu na południe. Na drzewach pojawiają się liście w barwach

jesieni, pająki przędą swoje sieci, które rankiem pokrywa rosa, różnokolorowe grzyby pośród zieleni upiększają las. Wszystko to powoduje, że las wygląda jak z bajki. Nie słychać już radosnego śpiewu ptaków, pojawiły się grubodzioby i sikorki, które będą u nas zimowały. Szpaki, bociany i rybołowy odleciały do ciepłych krajów, a nasze pociechy po zasłużonym odpoczynku znów wróciły do ławek szkolnych.

Andrzej Meissner



Wróćmy nad jeziora

Spędzałem tegoroczne lato nad jeziorem Głębokie koło Międzyrzecza. Dysponując lornetką i dużą ilością czasu, poczyniłem zadziwiające obserwacje, dotyczące kontaktów na linii człowiek - woda. Moje obserwacje dotyczą tylko tego jeziora, ale myślę, że podobne obrazki można zobaczyć na bardzo wielu akwenach.



Staram się zrozumieć, dlaczego do plaży przy słonecznej pogodzie trudno się zbliżyć, bo wrzask bije pod niebiosą. Często odnoszę wrażenie, że jestem na plaży opanowanej przez morsy czy foki i to w okresie godowym. Dlaczego służby porządkowe ośrodka codziennie zbierają sterty śmieci pozostawione na plaży, gdy kilkanaście metrów dalej stoją puste kosze. Dlaczego ignorowane są polecenia ratowników - widziałem materace na środku jeziora. Kilka ekip młodych ludzi penetruje trzcinę zrywając ostatnie lilie wodne dla swoich pięknych dziewcząt. Zaprawdę powiadam wam - Apokaliptyka!

Drodzy wędkarze - rozumiem, że przyjemnie jest wypić piwo czy zapalić papierosa podczas połowu, ale chyba to, co przefiltrują wasze nerki, warto zabrać ze sobą na brzeg. Wystarczy zakręcany słoik i puszka na pety. Jeden niedopałek zatruwa kilkadziesiąt litrów wody, o moczu nie wspomnę.



Jezioro jest piękne (jeszcze) i czyste, nie niszczy tego. Naprawdę warto pozostawić miejsce wędkowania czy plażowania w takim stanie, w jakim je zastaliśmy. Kierownictwo ośrodka i służby porządkowe robią wszystko, aby goście byli zadowoleni. Zorganizowano wiele ciekawych imprez, turniejów i zabaw. Postarajmy się więc, aby pięknych zachodów słońca nie psuły smętne widoki folii i puszek po piwie powoli dryfujących do trzcin. Do pełni „szczęścia” brakuje tylko spełnienia marzenia nowego dzierżawcy jeziora - wielkie motorówki, ślizgacze i narty wodne. Jezioro Głębokie objęte jest tzw. STREFĄ CISZY.

Robert Knutelski

Bolesna rocznica

*„Nigdy przed obcą władzą, przed mieczem tyrana
Nie ugięły się wolnych Polaków kolana...”
Alojzy Feliński*

Polska przegrała, bo była niewłaściwie przygotowana do wojny, bo nieprzyjacieli był dwukrotnie silniejszy, a sojusznicy nie pospieszili z pomocą. Ale żołnierz polski, mimo że był gorzej uzbrojony, stawiał zacięty opór przeważającym siłom nieprzyjacielskim. Prowadził go do boju dobrze wyszkolony oficer niższego szczebla dowodzenia. Generałowie, poza paru

wyjątkami, nie porzucili swoich armii, walczyli ramię w ramię ze swoim żołnierzem, szli z nim do niewoli lub ginęli jak prości szeregowcy. Generał Bołtuć, Grzmot - Skotnicki, Kustroń, Olszyna - Wilczyński i Wad, oddali swoje życie za Ojczyznę, prowadząc do ataku żołnierzy. Kapitulowano tylko wówczas, gdy nie było sensu dalszej walki, gdy brakowało amunicji i żywności.

Polska przegrała we wrześniu 1939 roku, ale potem była Bitwa o Anglę, Tobruk, Monte Cassino, Falaise, działania partyzanckie, Lenino, Kołobrzeg i inne pola

bitewne, na których polski oręż odniósł olbrzymie sukcesy. I wreszcie był Berlin, na którego gruzach polski żołnierz zatknął zwycięską białą - czerwoną flagę.

Kombatantom, bohaterom walk o ojczyznę na różnych frontach II wojny światowej życzymy, aby długo jeszcze cieszyli się zdrowiem i miłością najbliższych.



Redakcja

Pozastatutowa działalność OSP w Brójcach



W Brójcach prężnie działa Ochotnicza Straż Pożarna. Z jej inicjatywy brójcekie dzieci raz w miesiącu mogą mile spędzić wolny czas. Z różnych okazji organizowane są przez naszą jednostkę festyny rekreacyjne (andrzejki, Mikołaj, walentynki, powitanie wiosny, majówki, Dzień Dziecka, powitanie lata...).

Teraz wakacje. Dla dzieci powinien być to czas odpoczynku, zabawy, relaksu, tymczasem wokół obserwujemy dzieci, które znudzone chodzą po ulicach i „szukają sobie zajęcia”. Aby umilić dzieciom czas, 13 lipca zorganizowany został kolejny festyn dla dzieci. „Nasze” dzieci, jak i te, które spędzają wakacje w

Brójcach, miały okazję wspaniale się bawić. Z inicjatywy głównie drużyny żeńskiej, dzieci wzięły udział w konkursie „Jaka to bajka”. Jedenaście utworów (J. Brzechwy, J. Tuwima, A. Fredry, M. Konopnickiej) zostało przedstawionych w formie inscenizacji przez naszą żeńską drużynę. Śmiechu było co niemiara, szczególnie podczas inscenizacji „Rzepki”. Zadaniem dzieci (i rodziców) było odgadnięcie tytułu i autora bajki. Inne atrakcje tego dnia to „łowienie rybki”, strzelanie z wiatrówek, konkursy - tańca, skakania na skakance, jedzenia jogurtu na czas itp. Za udział każde dziecko otrzymało nagrody.

Żadna impreza nie mogłaby się odbyć bez pomocy sponsorów. Wspomagają nas często: Bar „Strzelec”, Sklep „Paulinka”, Piekarnia Brójce, p. Andrzej Kucera, Spółka z o.o. Sunkel Śruby, p. Elżbieta Kubik, zespół WIS (nagłośnienie). **Sponsorom serdecznie dziękujemy.**

Dzieci z niecierpliwością czekają na kolejne imprezy, a my już się do nich przygotowujemy.

Prezes Andrzej Stawiński



Do przemyslenia - minęły 3 lata

W wydanej w r. 2000 w Zielonej Górze publikacji „Lubuska czwarta władza” autor **Andrzej K. Piasecki** scharakteryzował prasę lokalną, w tym POWIATOWĄ i zgryźliwie dorzucił, że naczelną jest zwolenniczką PRL-u. I oto mamy ostatnio w prasie ogólnopolskiej wielkie zamieszanie, bo blisko połowa Polaków wolałaby żyć za Gierka, bo była praca, była bezpłatna służba zdrowia, wczasy, pomoc socjalna, rozwijał się przemysł, ziemia była uprawiana. Młodzi dziennikarze bardzo się tęsknocie za PRL-em dziwią, no bo przecież jest demokracja, wolność słowa, zniesiono cenzurę. Ale na luksus wolnomyślicielstwa mogą sobie pozwolić tylko właściciele, bo szara brać musi pisać to, co chce właściciel. A jak wygląda Polska i nasz kochany powiat? Coraz więcej bezrobotnych, bo zakładów pracy jak na lekarstwo. We wsiach straszą puste chlewnie i stodoły, bo PGR-y zlikwidowano. Dzieci żebrają, kradną, albo snują się bez celu po ulicach. Grzebiący w śmietnikach to już codzienność. Wielu bezradnych, nie potrafiąc pogodzić się z upodleniem i beznadzieją, wybiera samobójstwo.

Zaznaczam, że nie należałam i nie należę do żadnej partii politycznej, ale mam oczy i widzę, co się dzieje, a Polacy nie są idiotami, żeby nie dostrzegać miliardowych fortun i coraz większej nędzy.

Kiedy 3 lata temu pojawiła się na rynku prasowym POWIATOWA, to od razu zaznaczyliśmy jej centrolewicowy charakter, co za rządów Buzka było prawie samobójstwem, bo tylko prasa i poglądy prawicowe były w cenie. Ale my robiliśmy swoje, prawicowa konkurencja padła, a my jesteśmy. Dlaczego? Bo głosimy na swoich łamach poglądy z lewa i prawa, ale bez jadu i zawiści, tylko zgodne z prawdą. Staramy się zintegrować cały powiat i dlatego obok stałego kolegium redakcyjnego mamy świetnych korespondentów z Pszczewa, Przytocznej, Trzciela i Skwierzyny, którzy mogą promować swoje osiągnięcia, imprezy kulturalne, ciekawych ludzi i sukcesy uczniów. Tylko gmina

Bledzew jest niezwykle odporna i nie chce się chwalić żadnymi osiągnięciami. Jedno jest pewne - wszędzie musi być taki człowiek - któremu chce się coś robić społecznie, ponad swoje obowiązki.

Minęły 3 lata i dla tych, którym chce się coś robić społecznie, zorganizowaliśmy w Kasynie Wojskowym skromną uroczystość, połączoną z uhonorowaniem **Gertrudy Szewczuk**, **Andrzeja Meissnera** i **Robert Knutelskiego**, dzięki którym POWIATOWA zajęła jedno z I miejsc w ogólnopolskim konkursie ekologicznym. Pyszny tort z odpowiednią dedykacją przywiózł niezawodny **Stanisław Mikanowicz - firma Madaks** z Przytocznej, człowiek - „orkiestra” o wielkim sercu - biznesmen nie zapominający o sierotach, biedakach i podopiecznych DPS-ów, sponsor sportu, kultury i różnych imprez. Sam też robi kolorowe fotoreportaże z ciekawych imprez okolicznościowych. Zastanawiam się, jak znajduje na wszystko czas i chęci. Na p. Stanisława każdy może liczyć. **Wanda Żaguń** (Pszczew) i **Edward Żuk** (Przytoczna) reprezentowali Gminne Ośrodki Kultury. Dzięki ich informacjom wiemy, co dzieje się w naszym powiecie, że w Pszczewie działa teatr amatorski, Jarmark Magdaleński przyciąga ogromną liczbę wystawców i zwiedzających. W Przytocznej konkursy piosenki i bieg im. T. Hopfera to już tradycja nie tylko gminna, ale ogólnopolska. Żeby to wszystko sprawnie działało, muszą być tacy ludzie, jak **Wanda Żaguń**, **Edward Żuk**, **Stanisław Mikanowicz** i cała reszta ich współpracowników, którym chce się coś robić. Gminę trzcielską wspinał promuje **Jadwiga Szylar**. Stale współpracuje z nami młodszy inspektor **Zbigniew Melnik** prezentujący sukcesy i problemy powiatowej policji oraz **Dariusz Rzepecki** - rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Straży Pożarnej. No i stały felietonista - **Aleksander Zielonka**. Muszę też pochwalić cały zespół redakcyjny. Każdy ma swoją działkę i uważam, że bardzo dobrze radzi sobie z podejmowanymi tematami. Obowiązkowi - zawsze do 18-tego każdego miesiąca

dostarczają materiały, które ja potem mniej lub więcej „obrabiam”. Znacnie ich Państwo ze stopki redakcyjnej. Za ten trud regularnie i od początku piszący otrzymali nagrody pieniężne.

Naszą skromną uroczystość zaszczycili swoją obecnością starosta powiatu **Kazimierz Puchan**, który wręczył zespołowi miły list gratulacyjny i przewodniczący Rady Powiatu - **Mieczysław Lamcha**, od którego dostałam przepiękny obraz namalowany przez żonę - **Ewę**, naszą międzyrzecką artystkę. To było przeżycie. Wpatruję się w cudowne barwy, linie i urok ulicy Wesolej i wiem, że warto robić coś z pasją, dla satysfakcji, z korzyścią dla tych, którzy chcą nas czytać.

Nieobecnego, usprawiedliwionego posiedzeniem senatu - **Zdzisława Jarmużka** reprezentował **Zenon Wojciechowski**.

Izabela Stopyra

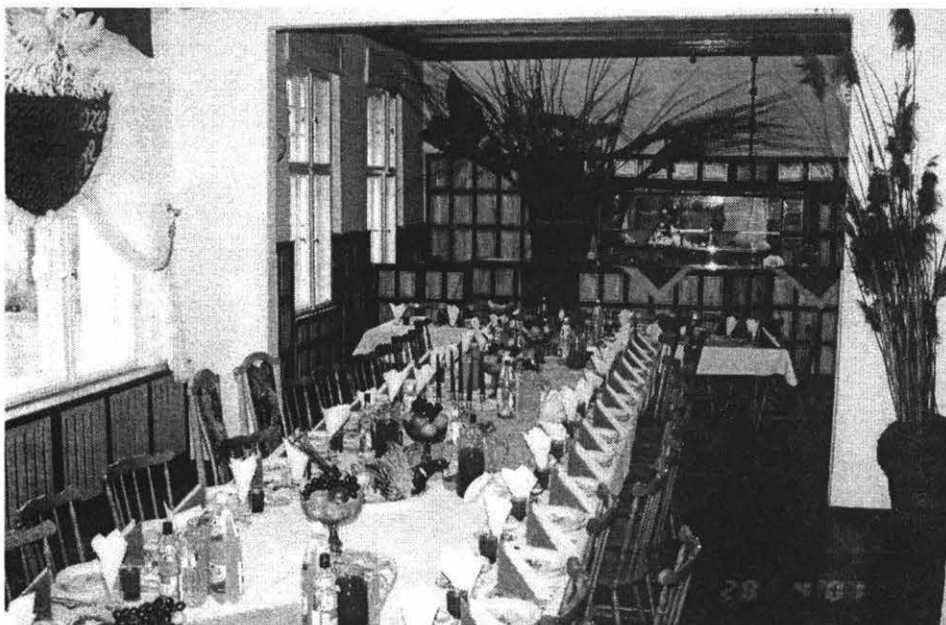
Ps. Dziękujemy kierownicze i pracownikom Kasyna Wojskowego za udostępnienie nam sali, piękną dekorację, fachową i miłą obsługę.

Kasyno wojskowe poleca:

- organizację imprez okolicznościowych
- domowe posiłki
- sale bankietowe na 150 miejsc.

Ceny konkurencyjne, szybko i fachowa obsługa.

Tel. 741-45-41, 742-28-29



MAŁY JUBILEUSZ



III MARATON

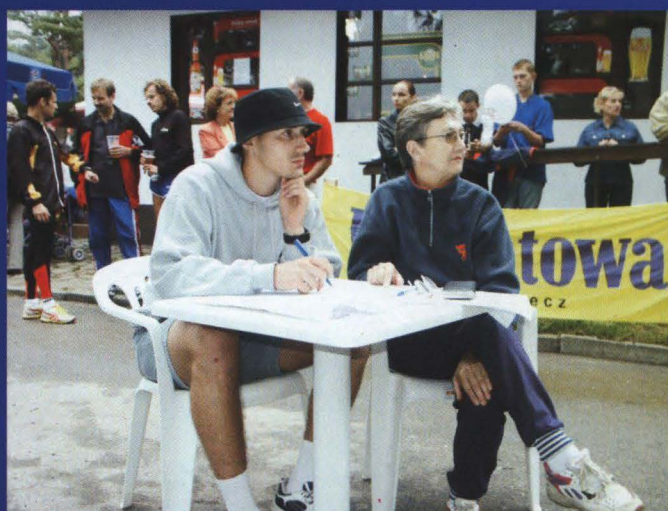
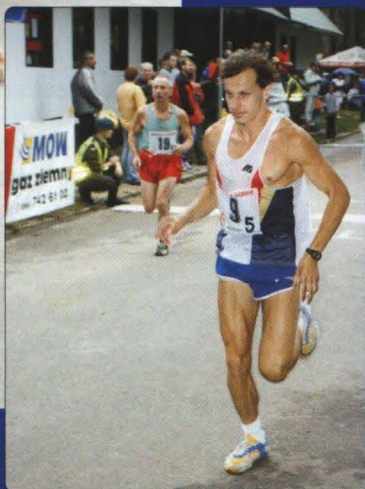
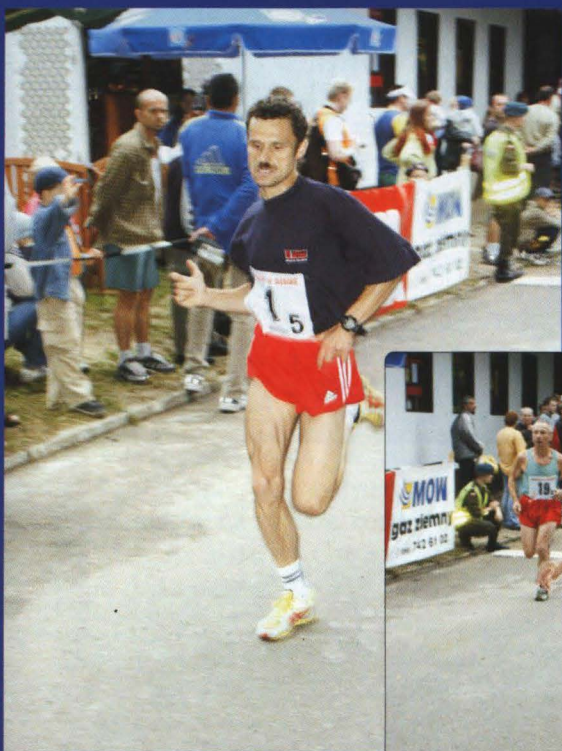


103MHz



Radio Zachód
dobra fala

SZTAFET GŁĘBOKIE'2002



SENTYMENTALNA WYCIECZKA

Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 5



Sentymentalna wycieczka

O pięknie Lwowa, o miłości do tego miasta i tęsknocie za nim opowiada każdy były mieszkaniec tej części kresowych ziem. I rzeczywiście miasto ma swój niepowtarzalny urok, niezwykłą indywidualność, urodę, której nie można zapomnieć. Jest przedziwnie miłe i bliskie nawet dla tych, którzy je pierwszy raz zobaczą.

Ja jestem zauroczona Lwowem, jego historią i swojskim klimatem, ale także polskością zachowaną do dzisiaj. I chociaż po ulicach nie krążą lwowskie batiary w charakterystycznych ubiorach, a Szczepko i Tońko nie śpiewają piosenek o ukochanym mieście, to specyficzny folklor kresowej stolicy II Rzeczypospolitej pozostał. W niejednym polskim domu dzisiejszego miasta śpiewa się „...ni ma jak nasz Lwów”, a zespoły śpiewacze i organizacje polonijne dbają o to, aby narodowa poezja poświęcona tej ziemi była wiecznie żywa. Taki jest Lwów, tam same cisną się na usta słowa „Roty” Marii Konopnickiej, a szczególnie na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Polskie Termopile wzruszają do łez, jednakowe mogiły bardzo młodych bohaterów - obrońców miasta, na zawsze zostają w pamięci. A obok Cmentarz Łyczakowski z końca XVIII wieku, czyli pomniki i grobowce Polaków, którzy tej ziemi wierni zostali do końca. Leżą więc białe i czerwone kwiaty na grobach Seweryna Goszczyńskiego, Karola Szajnochy, Gabrieli Zapolskiej, Artura Grottgera, Salomei Kruszelnickiej, Marii Konopnickiej. Setki polskich nazwisk, mogiły wybitnych artystów, naukowców, działaczy politycznych i społecznych - przypominają historię Lwowa i kresów.

Polskie ślady w milionowym mieście to również świątynie z pięknymi i bogatymi wnętrzami, pałace Dzieduszyckich, Sobieskich i innych rodzin magnackich, budynki dawnych uczelni i szkół. Najbardziej zachwycona byłam Teatrem Wielkim, wspaniałą budowlą z przełomu XIX i XX wieku, z którą kojarzą się nazwiska najwybitniejszych polskich artystów. Miasto posiada wiele pomników, monumentalne rzeźby lwów i bezcenne dzieła malarskie w muzeach. Najciekawszym i pięknym jest pomnik

Mickiewicza, dzieło Antoniego Popiela z 1905 roku.

O mieście, założonym około 1250 roku przez ruskiego księcia Lwa, można powiedzieć krótko: „*Możliwe, że więcej ładniejszych jest miast, / lecz Lwów jest jedyny na świecie*”. I to jest prawda. Południowe kresy to również inne miasta i wsie, o których pamięć także jest trwała i są one we wspomnieniach jej byłych mieszkańców.

O swojej rodzinnej miejscowości Wicyń z rozrzewnieniem mówi Stanisław Czak z Sulęcina. Właśnie on zorganizował dla swoich rodaków, rozsianych po Polsce, sentymentalną podróż do kraju dzieciństwa. Ponad 30 osób po 57 latach zawitało do Wicynia, wsi położonej malowniczo na łagodnych wzgórzach, po obu stronach rzeczki Dunajczyk. Przed wojną była to bardzo duża polska wieś, wg spisu powszechnego z 1938r. - liczyła 1885 mieszkańców, którzy kontynuowali, bogate w patriotyczne akcenty, tradycje pradziadów. Dzisiaj jest to uboga wieś, **Smerekinka** - taka obecnie obowiązuje nazwa - ma tylko 60 domów, często zaniedbanych i chylących się ku ziemi ze starości. Ale uroda miejsca pozostała - świątynia na wzgórzu, ogrody pełne kwiatów i drzew owocowych, łąny kukurydzy, stadka gęsi. Najcenniejszą jednak w Wicyniu pozostała serdeczność ludzi, a z nią zetknęła się wycieczkowa grupa także w **Dunajowie**. Jakże cieszyli się tamtejsi Polacy, że ich odwiedziliśmy. Wspólnie śpiewaliśmy nie tylko polskie pieśni religijne w kościele na mszy, ale również inne, patriotyczne - na wiejskim placu obok sielskiego stawku. Były łzy wzruszenia, rozmowy i mleko od gościnnych mieszkańców, a upał był w tym dniu straszliwy. W takiej atmosferze zrozumiałe były osobiste wzruszenia i wspomnienia, zaduma nad przeszłością i refleksje związane z teraźniejszością - braci **Czaków** i **Bartoszewskich** oraz **Kamińskich** i ich krewnych, także innych, których nazwisk nie znam.

Jan Kamiński, obecnie mieszkaniec Radzikowa koło Rzepina, opuścił Wicyń w wieku 14-tu lat. Pamięta doskonale czasy sprzed 57 laty, pamięta beztrudnie dzieciństwo i ponure lata

hitlerowskiej okupacji oraz grozę i bestialstwo band UPA. A jednak do Wicynia pojechał, bo miejsce urodzenia ma dużą siłę przyciągania. Nie zastał swojego domu, ale spotkał tych, z którymi wiąże się jego bardzo wczesna młodość. Jan Kamiński, nadzwyczaj sympatyczny i pogodny starszy mężczyzna, spracowany rolnik i dumny ojciec dwójki dorosłych dzieci - spełnił swoje marzenie, odwiedził miejsce, gdzie zaczęło się jego pracowite życie. Stało się tak, jak pisał J. Iwaszkiewicz:

„Ogród się w las zamienił, a woda w szuwarę,

Gdzie dawniej staw szeroki,
dziś wilgotna łąka...”

Wszystko minęło, została pamięć o pięknie i świadomość wicyniaków, że ich miejsce istnieje.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach obok:

1. *Wnętrze Teatru Wielkiego*
2. *Na Cmentarzu Orłąt Lwowskich*
3. *Mieszkańcy Dunajowa*
4. *Krajobraz Wicynia*
5. *Jan Kamiński z Radzikowa*

Do redakcji

Już przed wakacjami zwróciłam uwagę na dziwne ceny w stoisku mięsnym w NETTO. Ta dziwność polega na tym, że nie ma ceny za kilogram, tylko za 10dkg. Bardzo wielu zachęconych niską ceną chce zaszaleć, ale w porę ostrzeżeni przez miłe sprzedawczynie, zmniejszają swoje chęci. Na pytanie - dlaczego te ceny tak nam mącą w głowach - znowu otrzymujemy miłą odpowiedź, że tak jest wszędzie. Pojeździłam po Polsce, zwiedziłam inne międzyrzeckie sklepy i stwierdzam, że tak jest tylko w NETTO. Po co to uduwnienie i utrudnianie klientom życia?

Może na to pytanie odpowie nam właściciel stoiska mięsnego? Wyroby są bardzo dobre, sprzedawczynie miłe, tylko te ceny dziwne.

Anna B.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Trzcielskie wiadomości

Okres wakacyjny to czas przeróżnych imprez rekreacyjnych, festynów i zabaw sportowych. A lato tego roku jest piękne, słoneczna pogoda sprzyja organizatorom i uczestnikom wszelkich uroczystości.

Zwyczajem ubiegłych lat w Łagowcu odbył się festyn, w którym wzięli udział mieszkańcy gminy Trzciel oraz kierowcy z Regionu Kozła, bo właśnie tam kończył się rajd samochodziarzy. Od 5 lat w Łagowcu grupa społeczników organizuje przednią zabawę dla młodych i starszych. Są występy regionalnych zespołów, konkursy i loterie, zabawy dla dzieci i doskonale grillowe potrawy. Tegoroczni uczestnicy imprezy z okazji święta patrona kierowców byli zachwyceni występami trzcielskiego dziecięcego zespołu „Słoneczne promyki”. Pani Genowefa Fietz, założycielka i opiekunka zespołu, otrzymała liczne gratulacje, a młodociani artyści zostali nagrodzeni długimi oklaskami. Organizatorzy dochód z festynu przeznaczyci na zadaszenie wejścia do kościoła oraz na zagospodarowanie

wiejskiego boiska.

Trzcielski Dom Kultury także zadbał o swoich mieszkańców i przygotował festyn rodzinny w drugi weekend sierpnia. Impreza była ciekawa, a dzieci świetnie bawiły się pod kierunkiem **Anny Psarskiej**. Frekwencja nie była zadowalająca, bowiem większość mieszkańców ciepłe, letnie dni spędzała nad pobliskimi jeziorami.

Natomiast 18 sierpnia odbył się kolejny już turniej Gmin Regionu Kozła. Gospodarzem imprezy był Zbąszyń, organizator przygotował bogaty w konkurencje program dla reprezentacji gmin. Jest to turniej dla pracowników urzędu i ich rodzin, także dla wszystkich innych chętnych. Było wiele dzieci, niektóre z nich malowały trzcielskie krajobrazy, była to jedna z turniejowych konkurencji. **Piotrek Świerzko** zbudował wspaniały zamek z piasku, tym samym zdobył sporo punktów dla trzcielskiej reprezentacji. Głównym celem turnieju była zabawa przedstawicieli gmin wchodzących w skład Regionu Kozła. I tak było, bo emocji nie

brakowało, gdy startowali burmistrzowie, skarbnicy czy sekretarze gminy. W przyszłym roku Trzciel będzie organizatorem takiego turnieju.

Najważniejszym jednak wydarzeniem ostatnich tygodni było rozpoczęcie budowy hali sportowej w Brójcach. Zarząd MiG zaczął więc realizację uchwały podjętej przez radnych w 1999r. Zakończenie inwestycji przewidziano na koniec 2003r. i będzie to spełnienie marzeń uczniów gimnazjum oraz szkoły podstawowej, którzy wreszcie doczekają lekcji wychowania fizycznego w odpowiednich warunkach. Hala kosztować będzie 2.500.000 zł, są olbrzymie środki, które w znacznej części zostaną przekazane z Urzędu Kultury i Sportu w Warszawie oraz z wojewódzkich i centralnych urzędów oświatowych. Taka hala potrzebna jest też w Trzcielu i to będzie na pewno wzięte pod uwagę przy opracowywaniu planu inwestycji na przyszłość.

Jadwiga Szylar

Pomoc po wypadkach drogowych

Rozwój motoryzacji przyczynia się do zwiększonej liczby wypadków komunikacyjnych. Pamiętamy „czarny lipiec” z serią wypadków autokarowych, o których mówili wszyscy, ale też wiele dotyczy nas lub naszej rodziny. Musimy wiedzieć, że istnieje Stowarzyszenie Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych.

Poszkodowani to ci, którym sprawcy wypadków zmienili życie na gorsze i mają moralne prawo do godziwego zadośćuczynienia i pełnego odszkodowania, które nie wzbogaca, ani nie przywraca utraconego zdrowia i życia. Poszkodowani zjednoczeni podobnym losem mają więc szansę coś dla siebie uczynić.

W 1999r. minister sprawiedliwości Hanna Suchocka podpisała POLSKĄ KARTĘ PRAW OFIARY. Jest to zestawienie obowiązujących praw przysługujących ofiarom przestępstw wraz z instrukcją, czego i od kogo ofiary przestępstw mogą się domagać.

Niektóre towarzystwa ubezpieczeniowe potracają, w toku likwidacji szkody w części dotyczącej zwrotu kosztów pogrzebu, otrzymany przez osobę bliską zmarłego w wyniku wypadku zasiłek pogrzebowy z ZUS. Można wystąpić w takim przypadku z roszczeniem, ponieważ przedawnienie roszczenia następuje po 10-ciu latach od wypłaty odszkodowania.

Dzięki Stowarzyszeniu można uzyskać pomoc prawną przy napisaniu pism procesowych, zasięgnąć porady prawnej oraz zlecić prowadzenie całej procedury odszkodowawczej.

Wszystkich zainteresowanych i potrzebujących odsyłam do Stowarzyszenia Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych - 66-400 Gorzów, ul. Pionierów 3, pokój 18, tel. 095-722-73-30 lub tel./fax 720-61-37 oraz 723-92-73.

Ewa Czapniewska

Kacik poezji

Słowa kochania

Miłość do ciebie
Wypisaną mam na twarzy,
Uwiecznioną w oczach.
Wystarczy, że spojrzysz na mnie,
A ja znów będę mogła
Milczeć całe wieki.
Wystarczy, że spojrzysz na mnie,
A słów kochania
Nigdy ci nie zabraknie.

Pokochałam cię (Przygotuj się)

Pokochałam cię,
Przygotuj się na to, że dowiesz się,
Jak wygląda wieczność.
Pokochałam cię,
Przygotuj stopy do wejścia na
Wyżyn anielską niebieskość.
Choć inni na szczęście czekają latami.
Pokochałam cię,
Przygotuj się, że ci serce szybciej drżeniem
zabije
Od dostatku miłości.
Pokochałam cię,
Przygotuj się na gromy uniesień
A potem na tęczę i spokój
Wśród miłosnej burzy.

Kamila Kogut

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Wielka Księga Małych Międzyrzeczan
- Międzyrzecz i okolice na starych pocztówkach

Muzeum czynne:

- wtorek-sobota 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek zamknięte



VRBunkers I v0.7x

Sciterian

Technologies

ul. Pamiątkowa 12
66-300 Miedzyrzecz
tel./fax (95) 7412012
e-mail: sciterian@sciterian.com

20zł

VRBunkers I v0.7x za 20zł

Wirtualne prezentacje i aplikacje
VRPresents

WYMIAR

VRBunkers I v0.7x

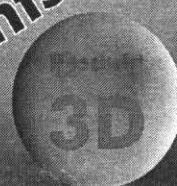
20zł

Pierwszy program komputerowy oparty
na technologii **VRPresents** !

VRBunkers I v0.7x wprowadzi Cię w tajemniczy,
nieдоступny dla przeciętnego śmiertelnika
wirtualny świat fortyfikacji

Festungsfront Oder Warthe Bogen

Poznać trzeci wymiar = Poznać **VRPresents**



Oszustwa wciąż modne

Mimo tak częstych publikacji na temat oszustw dokonywanych na odległość, jak nie drogą internetową, telefoniczną to poprzez ogłoszenia gazetowe, wciąż mamy do czynienia z łatwowiernymi poszkodowanymi, którzy utracili swoje ciężko zarobione pieniądze. W tym celu podają Państwu kolejny przypadek oszustwa dokonanego taką drogą, aby przynajmniej nasi czytelnicy nie tracili w nieprzemyślany sposób swojego majątku.

Rzecz miała się już w lutym tego roku, kiedy to jeden z mieszkańców Pszczewa poszukiwał przedniej felgi do swojego zachodniego motocykla. W tym celu umieścił ogłoszenie w jednej z ogólnopolskich gazet podając swój numer telefonu komórkowego. Po około 2 tygodniach zadzwonił do niego mężczyzna z ofertą sprzedaży takiej felgi za 320 zł. Ponieważ była korzystna dla naszego potrzebującego, umówili się, że felga trafi do niego drogą pocztową za tzw. zaliczeniem pocztowym. Po kilku dniach do Pszczewa trafiła pokaźna paczka, za którą trzeba było zapłacić 320 zł, a ponieważ adresat był nieobecny, paczkę odebrał jeden z członków jego najbliższej rodziny. Domownicy nie chcieli odebrać młodzieńcowi przyjemności otwierania paczki, ale gdy tylko się pojawił w domu, zaraz to uczynił. Niestety radość była krótka, bo gdy ją otworzył, zobaczył starą oponę o rozmiarze 13 i nic poza tym. Wtedy zrozumiał, że wpłacone na pocztę pieniądze praktycznie będą nie do odzyskania, pomimo że nadawca podał nazwisko i adres we Włodawie woj. lubelskie a poczta знаła nr konta bankowego.

Fakt ten postanowił zgłosić Policji, by ścigała oszusta. Ruszyła więc procedura śledcza mająca na celu ustalenie sprawy i ustalenie okoliczności oszustwa, bo przecież

inaczej tego nie można nazwać. Po policyjnych sprawdzeniach stwierdziliśmy, że we Włodawie nie mieszka Rafał Chojnicki, a ul. Kruczej nr 8 w tej miejscowości nie ma, co w pełni pokazało, że mamy do czynienia z oszustem, którego trzeba jak najszybciej zidentyfikować, aby nie nabierał już innych ludzi na podobne „sztuczki”.

Długo to trwało, ale ustaliliśmy właściciela konta, który jak się okazało nosił inne nazwisko i imię. Oznajmił, że faktycznie to on założył konto, ale przekazał wszelkie dokumenty i kartę magnetyczną w ręce swojego znajomego, który o to go poprosił, natomiast już się nie interesował tym, co ten znajomek z nim wyczynia. Nasz oszust po prostu pobierał poprzez kartę magnetyczną środki pieniężne, które wpływały na konto i oprócz pieniędzy z Pszczewa trafiły tam pieniądze z Nowego Dworu Gdańskiego, Stargardu Szczecińskiego, Poznania i kto wie ile pieniędzy jeszcze tam trafi? Podejrzany 21-letni mieszkaniec Lubartowa był już za podobne przestępstwa karany, ale wyrok otrzymał w zawieszeniu i chyba

myślał, że teraz może mu się udać, bo ulepszył metodę działania.

Pamiętajmy więc aby uważać przy takich zakupach i żeby z własnej woli nie stać się ofiarą przestępstwa.

mł. insp. Zbigniew Melnik

PROMOCJA bezpiecznego zachowania się młodzieży w ruchu drogowym

Z inicjatywy dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Międzyrzeczu **Waldemara Lemańczyka**, pod patronatem i przy czynnym uczestnictwie starosty **Kazimierza Puchana**, przy współudziale przewodniczącego Rady Gminy **Jarosława Szalaty** oraz **Krzysztofa Burdalskiego** - prezesa Zarządu Drogowego Centrum Produkcyjno - Hadlowego „BIG” spółka z o.o., odbyła się na plaży Centrum Relaksu Instalko impreza promująca bezpieczne zachowanie się dzieci i młodzieży na drodze.

Młodzież pokonywała trasy rowerowe pod czujnym okiem instruktora oraz brała udział w licznych konkursach i zabawach prowadzonych bardzo profesjonalnie przez znanego dziennikarza Radia Zachód **Zbigniewa Roszczyka** - szefa programu Moto Radio.

Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali nagrody w postaci sprzętu sportowego i słodczy na kwotę ponad 1000 zł, ale przede wszystkim podnieśli zdecydowanie swój poziom wiedzy na temat zasad bezpiecznego zachowania się w ruchu drogowym, a także bardzo przyjemnie spędzili czas nad brzegiem jeziora.

Zasady ruchu drogowego, oprócz miłych dziennikarzy Radia Zachód, objaśniali także pszczewscy policjanci z Rewiru Dzielnicy - **Czesław Brzeziński** i **Adam Babiak**.

Taka forma nauki i spędzania wolnego czasu nad jeziorem bardzo przypadła wszystkim do gustu - pomysłodawcom, organizatorom oraz sponsorom tej przesympatycznej imprezy należą się wyrazy ogromnego uznania i podziękowania.

Jarosław Szalata

Bezpiecznie do szkoły

W okresie minionych 7 miesięcy br. na terenie powiatu międzyrzeckiego nie odnotowaliśmy żadnego wypadku drogowego z udziałem dzieci do lat 10. Zarejestrowaliśmy natomiast jeden przypadek udziału 5-letniego uczestnika ruchu w kolizji drogowej, której przyczyną był brak opieki nad nieletnim. Na szczęście obyło się bez obrażeń ciała.

Początek kolejnego roku szkolnego 2002/2003 spowoduje, że do szkół przemieszczają się będą kolejne roczniki dzieci, które ukończyły 7 lat. Przekroczenie tego wieku, zgodnie z art.43 ust.1 ustawy Prawo o ruchu drogowym zezwala takiej osobie na samodzielne poruszanie się po drogach i ulicach. Dziecko musi być jednak dobrze do tego przygotowane, szczególnie przez rodziców. Zwracam się więc do Państwa z apelem.

- Zapewnijcie mu bezpieczeństwo na ulicach i drogach! Zapoznajcie je dokładnie z trasą między domem a szkołą i wybiercie najbezpieczniejsze, najmniej ruchliwe przejścia.

- Wytlumaczcie dziecku, że może przechodzić przez ulicę lub drogę tylko w miejscach wyznaczonych. Nie znaczy to, że w miejscach tych dziecko może wchodzić na jezdnię bez upewnienia się, czy nie nadjeżdża pojazd.

- Wpajajcie mu zasadę, że nim wejdzie na jezdnię musi spojrzeć w lewo, potem w prawo i znów w lewo. Upewniwszy się, że nie nadjeżdża żaden pojazd, może przejść przez jezdnię.

- Powiedzcie swemu dziecku, że ilekroć potrzebuje pomocy przy przejściu przez ulicę (drogę) powinno śmiało i z pełnym zaufaniem

prosić o opiekę

- funkcjonariuszy Policji lub dorosłych przechodniów.

Nie wątpię, że uczynicie wszystko, aby ustrzec Wasze dziecko przed nieszczęściem. Wy przede wszystkim ponosicie odpowiedzialność za jego zdrowie i bezpieczeństwo.

Policjanci Komendy Powiatowej w Międzyrzeczu postarają się dotrzeć do wszystkich pierwszoklasistów naszego powiatu w celu przypomnienia im wymienionych zasad.

Jednocześnie w imieniu wszystkich policjantów naszej jednostki pragnę złożyć pierwszoklasistom najserdeczniejsze życzenia pomyślnego startu w szkole i na drodze zapewniając zarazem, że w każdym policjancie znajdą oni zawsze życzliwego opiekuna.

asp.szt. Zbigniew Witkowski

Prezent dla strażaków

9.08.2002 w Remizie OSP w Pszczewie odbyła się uroczystość przekazania samochodu pożarniczego Mercedes 1313 (samochód bojowy z beczką na 2800 l. wody) przez Straż Pożarną z Besanson z Francji dla OSP Pszczew. Przedstawiciele Straży pożarnej z Besanson: **Fryderyk**

Broszko, Władysław Broszko i Bernard Broszko kluczyki od samochodu przekazali na ręce wójta gminy - Prezesa Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Pszczewie **Waldemara Górczyńskiego**. W spotkaniu udział wzięli starosta powiatu **Kazimierz Puchan** i

komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu **Stanisław Książek**. Władze samorządowe reprezentowali wójt gminy **W. Górczyński**, wiceprzewodnicząca Rady Gminy **Wanda Górską** i członek zarządu **Benon Schild**, Ochotniczą Straż Pożarną: wiceprezes ZGm



ZOSP Mieczysław Żaguń, komendant gminnej straży **Bernard Mrozek**, prezes OSP w Pszczewie **Lech Suszczyński**, naczelnik jednostki **Ewald Pawlik**.

Na spotkaniu dokonano również przekazania samochodu pożarniczego marki Żuk prezesa OSP Pszczew dla OSP Policko. Kluczyki do samochodu przekazano na ręce prezesa OSP Policko **Ryszarda Nadszakulskiego** i naczelnika OSP **Ignacego Bieleckiego**.

18.08.2002 r. odbyła się uroczystość poświęcenia sam. Żuk w OSP Policko. W tej milej uroczystości uczestniczył przewodniczący Rady Gminy

Mieczysław Żaguń



Ciągle do góry...

To już nie jest delikatny wzrost, ale eksplozja ilości interwencji jakie podejmują strażacy na terenie naszego powiatu.

Poniższe podsumowanie dotyczy okresu do 20 sierpnia br., a liczby zawarte w tabeli dalekie są od optymistycznych. Osiągnęliśmy obecnie liczbę **619** alarmowych interwencji, których dla porównania w roku ubiegłym w tym samym okresie było **377**. Rekordowy rok 1997, który zamknięty został liczbą 618 wyjazdów już został przekroczony, a nasze pesymistyczne przewidywania brzmią, iż bieżący rok zakończymy na ok. 900 interwencjach.

Co jest tego przyczyną? Poniższe liczby nie kłamią, ale dają jasny obraz zastraszającego wzrostu ilości innych miejscowych zagrożeń ... już prawie o 200%. Pożary utrzymują się na zbliżonym

poziomie.

Prawda jest taka, iż Straż Pożarna jest jedyną służbą

interwencyjną posiadającą specjalistyczny sprzęt oraz wyszkolonych ludzi, mogącą szybko podjąć działania niemalże w każdej sytuacji, gdzie bezpośrednio zagrożone jest życie ludzkie lub powstała sytuacja, gdzie życie lub zdrowie może być zagrożone.

Stopień zaufania społecznego dla strażaków jest cały czas proporcjonalny do ilości działań jakie podejmują, a więc cały

czas idzie do góry (tak przynajmniej twierdzą instytucje badające stopień zaufania Polaków do działających w kraju instytucji).

Czyżby telefon **998** był najpopularniejszym numerem w kraju? Jego znajomość jest bezwzględnie konieczna. Wiedzą o tym już przedszkolacy.

My życzymy jednak wszystkim, by nie musieli z niego nigdy korzystać.

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**

Gmina	Pożar		Miejscowe zagrożenia		Alarmy fałszywe		Łącznie	
	2001	2002	2001	2002	2001	2002	2001	2002
Bledzew	10	12	6	18	2	3	18	33
Międzyrzecz	68	68	84	158	14	10	166	236
Przytoczna	17	17	22	40	3	1	42	58
Pszczew	26	15	5	20	2	4	33	39
Skwierzyna	61	53	22	117	7	2	90	172
Trzciel	9	16	18	64	1	1	28	81
Suma	191	181	157	417	29	21	377	619

Sygnały GOK



Rzeźba św. Wojciecha
w Pszczewie

Na pszczewskim rynku przed „Domem Szweca” stoi drewniana rzeźba autorstwa **Dariusza Milera** i **Krzysztofa Ligęzy** przedstawiająca fragment jednej z legend o Pszczewie „odpoczywającego pod lipą św. Wojciecha” (na zdjęciu). Jest szansa, że drewnianych rzeźb do Pszczewa przybędzie, gdyż Gminny Ośrodek Kultury w pierwszym tygodniu września organizuje plener dużej rzeźby drewnianej, którego kustoszem będzie **Lech Bęben** - prezes Lubuskiego Stowarzyszenia Rzeźbiarzy.

We wrześniu zapraszamy również na:

7 września - sobota

Pożegnanie lata

13⁰⁰-17⁰⁰ - Turniej Piłkarski o Puchar wicewójta Gminy Pszczew (boisko szkolne)

17⁰⁰ - Program artystyczny na „Pożegnanie lata” w wykonaniu miejscowych zespołów z GOK, Przedszkola, Zespołu Szkół (rynek)

20⁰⁰-24⁰⁰ - zabawa taneczna, gra zespołu Broker

8 września - niedziela

Gminne Dożynki 2002

14⁰⁰ - Msza św. Dożynkowa (kościół parafialny)

15⁰⁰-17⁰⁰ - prezentacje artystyczne miejscowych zespołów

17⁰⁰ - koncert Ewy Kuklińskiej

18⁰⁰ - występ zespołu folklorystycznego z Portugalii

20⁰⁰-24⁰⁰ - zabawa taneczna, gra zespołu Retro.

GOK

Turniej rodzin



Fot. 1



Fot. 2

IV turniej rodzin w Pszczewie pod patronatem wicemarszałka województwa lubuskiego **Edwarda Fedki** odbył się na pięknej plaży Centrum Relaksu Instalko nad jeziorem Szarcz 27.07. br. Impreza została zorganizowana już po raz czwarty przez **Jarosława Szalata** - przewodniczącego Rady Gminy Pszczew, **Wandę Żaguń** - Gminny Ośrodek Kultury i **Romana Strzelczyka** - Firma Instalko i odbyła się przy pięknej, słonecznej pogodzie, w miłej atmosferze oraz przy udziale licznych kibiców.

Do turnieju zgłosiło się 10 drużyn z różnych miejscowości Polski, ale udział wzięło i zostało sklasyfikowanych ostatecznie 8 rodzin i ranking wypadł następująco:

- 1.rodzina Chroboczyńskich z Wałbrzycha
- 2.rodzina Bryllów z Wałbrzycha
- 3.rodzina Przybylskich z Kuślina
- 4.rodzina Nowaków z Poznania
- 5.rodzina Semkło z Trzciela

6.rodzina Adamkiewiczów z Wrocławia

7.rodzina Mazurkiewiczów z Gorzowa

8.rodzina Górnych z Pszczewa

Wałbrzych zatem górą, a gospodarze, czyli sympatyczna rodzina Górnych, byli gościnni i postarali się, aby to właśnie goście mogli wybrać sobie miejsce weekendowego wypoczynku.

Turniej składał się z 7 konkurencji, w których brali udział członkowie rodzin pojedynczo (wykonanie łańcuszka szydełkiem, liczenie pieniędzy, skoki na skakance) lub całymi rodzinami (bieg w worku, rzut woreczkami do celu, rzut lotkami do tarczy, zbijanie kregli). Wszystkie rodziny, które zmagaly się w sportowej rywalizacji nagrodzono:

Za I i II miejsce w turnieju nagrodą był weekend do wyboru: w Pszczewie - pobyt dla rodziny w hotelu na plaży INSTALKO ufundowany przez p. **Romana Strzelczyka** lub weekend w Szklarskiej Porębie ufundowany przez p. **Janusza Stańczyka** z firmy SUDETY I T Status Szklarska Poręba, za III miejsce komplet filiżanek dla rodziny ufundował Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, za IV koszyk wiklinowy od firmy wikliniarskiej p. **Jana Majchrzaka** z Pszczewa, V lokata premiowana była kolacją dla rodziny w barze rybnym Pub-Remiza **Radosława Kaczkowskiego**, a pozostałe rodziny otrzymały koszulki. Wszystkie rodziny otrzymały ponadto piękne albumy "ODRA- przyszłość regionów", które przywiózł wicemarszałek **Edward Fedko** oraz przewodniki „Spacerkiem po Pszczewie”, przyprawy „Degusta” od firmy Vitpol i znaczki z herbem Pszczewa -ufundowane przez **Jarosława Szalata** oraz pamiątkowe dyplomy.

Dzieci biorące udział w turnieju i mali kibice przebywający na plaży raczyli się darmowymi lodami serwowanymi przez Pub - Remiza R. Kaczkowskiego.

Część artystyczną imprezy wypełniły prezentacje młodych wykonawców Studia Piosenki działającego przy GOK w Pszczewie pod kierunkiem **Dawida Cyranika**, nagłośnienie bardzo profesjonalne - **Eugeniusz Górny**.

IV turniej rodzin uwieńczono pamiątkową fotografią wszystkich uczestników, organizatorów i patrona imprezy marszałka Fedki oraz wójta Gminy Pszczew **Waldemara Górczyńskiego**.

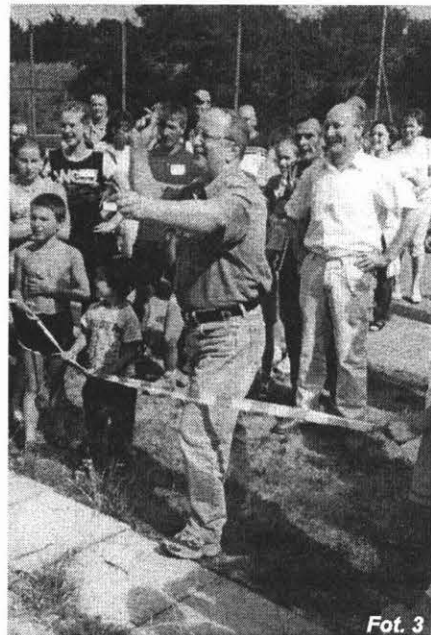
Jarosław Szalata

Zdjęcia - **Zbigniew Borowy**

1. Zwycięskie drużyny

2. Turniej

3. Wicemarszałek **Edward Fedko** - patron imprezy



Fot. 3

VI edycja Turnieju Siatkówki Plażowej plaża nad Jez. Szarcz - Pszczew 2-3.08.2002

Organizatorzy: Gminny Ośrodek Kultury - Pszczew, Jarosław Szalata - przewodniczący Rady Gminy Pszczew, Roman Strzelczyk -

FIRMA INSTALKO. Honorowy patronat nad Turniejem objął starosta Kazimierz Puchan.

Sędziowie: Lucyna Sierbin i Bartosz Borowiak; biuro zawodów: Anna Borowy i Ewelina Szczepanik; komentarz: Paweł Marchewka i Marcin Kalisz; nagłośnienie: Eugeniusz Gómy.

W turnieju udział wzięło 16 drużyn z Międzyrzecza, Pszczewa, Słubic, Zbąszynka, Prochowic i Policka.

Kategoria do lat 15:

I miejsce - **Tomasz Korzeniewski i Rafał Dudczak**

II miejsce - **Oskar Barczewski i Jerzy Szczerba**

III miejsce - **Robert Kosiński i Rafał Gorzko**

Zwycięzcy otrzymali

puchar ufundowany przez Jarosława Szalatę, nagrody finansowe od wójta Gminy Pszczew Waldemara Górczyńskiego i Gminnego Ośrodka Kultury oraz koszulki.

Kategoria powyżej lat 15:

I miejsce - **Piotr Haładus i Artur Barczewski** - Międzyrzecz

II miejsce - **Marcin Jończyk i Dariusz Możdżeń** - Międzyrzecz

III miejsce - **Robert Majchrzak i Marcin Kalisz** - Pszczew

Zwycięzcy tej kategorii otrzymali puchar ufundowany przez Romana Strzelczyka, nagrody finansowe również od Romana Strzelczyka oraz starosty Kazimierza Puchana, a także koszulki.

Wszyscy finaliści otrzymali pamiątkowe oryginalne dyplomy jak zwykle przygotowane perfekcyjnie przez GOK w Pszczewie.

Turniej odbył się w przyjaznej i miłej atmosferze przy licznych udziałach kibiców. Zapraszamy na następną VII edycję siatkówki plażowej 23-24 sierpnia 2002 na piękną plażę nad jezioro Szarcz.

Jarosław Szalata

Nazdjęciach:

1. Finaliści i organizatorzy
2. Rowerowy tor przeszkód
3. Uczestnicy turnieju



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

Miss plaży



Jak co roku nad jeziorem Szarcz w Pszczewie odbyły się wybory Miss plaży Instalko, na kąpielisku dzierżawionym przez Firmę Instalko z Międzyrzecza. Głównymi organizatorami imprezy byli: **Roman Strzelczyk**, właściciel firmy Instalko oraz **Jarosław Szalata** - przewodniczący Rady Gminy W Pszczewie. Impreza prowadzona była podobnie jak w zeszłym roku przez aktorkę gorzowskiego Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp - **Krystynę Zienkiewicz**. Mieliśmy przyjemność podziwiać kandydatki zarówno Pszczewa, jak i okolic, a nawet z Wrocławia. Dziewczęta prezentowały się w trzech kategoriach, do lat 7,

do 14 lat oraz powyżej lat 14-stu. Wszystkie najmłodsze kandydatki otrzymały równorzędne nagrody miss i zostały obdarowane „słodkimi” nagrodami. Starsze dziewczęta oprócz

wdzięków osobistych musiały popisać się także zdolnościami manualnymi, takimi jak obieranie ziemniaków na czas. Zmagania kandydatek oceniało 8 - osobowe jury pod kierunkiem **Jerzego Rudnickiego**, komentatora Radia Zachód. Dziewczęta prezentowały się w strojach ludowych, bajkowo - historycznych, które otrzymaliśmy dzięki uprzejmości gorzowskiego teatru, kąpielowych, nawet w ...kosmicznych. W średniej kategorii Miss plaży Instalko została **Justyna Miłosz**, natomiast wicemiss zostały **Marta Golost i Aleksandra Świtała**.

Wśród starszych kandydatek koronę miss plaży Instalko 2002 przyznano **Patrycji Sokołowskiej** z Pszczewa, natomiast tytuły wicemiss otrzymały **Olga Kamińska** z Wrocławia oraz **Agata Zienkiewicz** z Gorzowa. Wyniki jury nie budziły kontrowersji wśród publiczności, ponieważ była ona zgodna z wynikami komisji. Miss plaży Instalko otrzymała nagrodę finansową w wysokości 500 zł oraz wycieczkę dla dwóch osób do Międzyzdrojów i kreację od pani Ewy Minge, a także weekend w Centrum Relaksu w Pszczewie. Pozostałe

wicemiss otrzymały meble ogrodowe ufundowane przez firmę Werth-holz z Pszczewa oraz gadzety reklamowe ufundowane przez innych sponsorów: Termoorganika, Kerakoll, Graf-Gaz, Fakro, G. E. Capital Bank. Dziewczyny już teraz zapowiedziały, że w przyszłym roku również staną w szranki z potencjalnymi rywalkami. Mam nadzieję, że w przyszłym roku również znajdą się ludzie dobrej woli, którzy pomogą nam zorganizować kolejną imprezę takiej rangi, która przyczyni się do podniesienia walorów turystycznych naszych okolic.

Bogusława Orłowska
Firma Instalko



„Orlęta” w akcji

Fot. 1



Klub „Orlęta” w Trzcielu, o którym ostatnio głośno w kraju za przyczyną utalentowanych zapaśników, zorganizował dla dzieci i młodzieży spływ kajakowy. 36-osobowa ekipa z czwórka opiekunów, w pierwszym tygodniu lipca, pokonała 140 km płynąc Obrą od Trzciela do Starego Dworku. Młodzi zapaśnicy, bo była ich większość, aktywnie odpoczywali po trudach nauki szkolnej i sportowych treningach. Liczne atrakcje na obrzańskim szlaku, wspólne ogniska i zabawy, przygody i kajakowe zmagania scementowały grupę młodych sportowców.

I jak to zwykle bywa, nie byłoby tego atrakcyjnego wypoczynku, gdyby nie hojność sponsorów i ludzi dobrego serca. Zawodników z klubu „Orlęta” finansowo wspomogli: burmistrz **Jarosław Kaczmarek** i **Waldemar Lemańczyk**. Artykuły żywnościowe do obozowej kuchni dostarczyli **Tomasz Janeczek** i **Marek Jaskowski**. Organizacja spływu wymagała zaangażowania wielu osób, które nie żałowały czasu dla młodych zapaśników, a należą do nich **Szczepan Dyla**, **Mariusz Chyło**, **Aldona Troczyńska** i **Andrzej Kowalkowski**. Jednak przede wszystkim olbrzymią pracę wykonali bracia **Piotr** i **Marek Troczyńscy**, którzy nie tylko trenują przyszłych zapaśników, ale również ich wychowują i zapewniają im rozsądne spędzanie wolnego czasu. I wszystko to robią społecznie. Szkoda, że trzcielskim malkontentom taka forma pracy także nie podoba się.

„Orlęta” borykają się z problemami finansowymi, ale zarząd klubu ma wiele zapału i wiary w lepszą przyszłość. Już po raz drugi z inicjatywy „Orląt”, a właściwie p. **Ryszarda Kasprowicza**, odbyły się zawody jeździeckie w Sierczynku. To bardzo widowiskowa impreza, piękne konie, urocza okolica i wspaniali jeźdźcy przyciągają kibiców oraz amatorów tego sportu. Hippiczne atrakcje oglądało około 1500 kibiców, wśród których byli mieszkańcy gminy, turyści z różnych stron Polski oraz widzowie z ościennych gmin. W zawodach startowało 21 osób, a w tym 5 jeźdźców z „Orląt”, na 9 koniach. Zgromadzonych zachwycili zwycięzcy, nie tylko umiejętnościami, ale również elegancją i gracją. Aplauz



Fot. 2

Fot. 3



publiczności zdobyli: **Agnieszka Perska**, **Jacek Kosów** i **Hubert Jankowiak** - wszyscy z klubu „Orlęta”. Jednak szczególne uznanie zdobyła **Kira Simpson**, 16-letnia mieszkanka Berlina, startująca pierwszy raz w barwach „Orląt”. A ten oficjalny debiut był bardzo udany.



Fot. 4

Sierczynek odwiedziło w tym dniu wielu znakomitych gości, zawody podziwiali: starosta międzyrzecki **Kazimierz Puchan**, **Tadeusz Sienkiewicz** - dyrektor „Auto - Bis - Skoda” z Gorzowa, a równocześnie sponsor imprezy, **Jarosław Kaczmarek** - trzcielski burmistrz, fundator nagród. Sponsorów było znacznie więcej, jeden z pucharów ufundował **Edward Fedko** - wicemarszałek woj. lubuskiego. Wiele firm z powiatu międzyrzeckiego wspomogło organizatorów, m.in. „Walentin” z Międzyrzecza, „Auto - Warsztat, Auto - Kolor” z Bielienia, GBS - Międzyrzecz, „Mobil” i „AW-MOT” z Trzciela, „GALMAR” z Brójec, Stacja Paliw p. **Zwierzchowskiego**. Również dzięki nim impreza miała ciekawą oprawę i wysoką rangę.

Zawody hippiczne w Sierczynku są preludium do bardziej wzniosłej działalności, aczkolwiek w najbliższej dopiero przyszłości. Miesiąc temu zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Budowy i Działalności Ośrodka Leczniczego - Dydaktycznego „Lubuskie Centrum Rehabilitacji i Hippoterapii” w Trzcielu. To przyszłość dla gminy, to również praca dla jej mieszkańców. W fazie początkowych prac znajdzie w ośrodku zatrudnienie 78 osób. Ale to również miejsce zbytu produktów rolniczych, no i ranga dla gminy, bo centrum będzie pracowało dla niepełnosprawnych i chorych z kraju i zagranicy. Leczone tu będą wszystkie schorzenia oprócz kardiologicznych, ale także prowadzone będzie szkolenie kadr, szczególnie terapeutów dla podobnych ośrodków. W Sierczynku szkolone będą konie, ponieważ muszą być przygotowane do hippoterapii. Całe centrum będzie składało się z obiektu leczniczo - sanatoryjnego, części przeznaczonej na zajęcia dydaktyczne, budynków hotelowych dla uczestników szkolenia i kuracjuszy, basenu oraz krytej ujeżdżalni ze stajniami. Do realizacji tego potężnego przedsięwzięcia zostały wybrane okolice Trzciela nie przez przypadek - zdecydowały o tym walory przyrodnicze i klimatyczne tego terenu, a także dobra komunikacja i bliska granica z zachodnią Europą. Już rok trwają prace stowarzyszenia na rzecz powstania Centrum i wiele wysiłku w to wkładają burmistrz Trzciela **Jarosław Kaczmarek** i **Ryszard Kasprowicz**. To wielkie zadanie, oby tylko udało się je zrealizować.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Piotr i Marek Troczyńscy z rajdowiczami
2. Zapaśnicy na szlaku obrzańskim
3. Sponsorzy i opiekunowie rajdowiczów
4. Jarosław Kaczmarek wręcza puchar uczestnikom zawodów hippicznych

Pracowity rok

Fot. 3



Fot. 1



dyrektorami szkół i najlepszymi uczniami. Naszą szkołę reprezentowali: **Andrzej Pałka** (śr. 5,3 i laureat wojewódzkiego konkursu z informatyki) i **Ewa Adamska** (śr. 5,4).

wrażen, a jej wyjątkowa atmosfera sprawiła, że już w drodze powrotnej planowaliśmy kolejny wyjazd. (zdj nr 6)

Anna Doruch
SP Przytoczna



Fot. 2

Rada Rodziców ufundowała dla nich tygodniowy pobyt nad morzem (zdj. Nr4).

21 czerwca pożegnaliśmy absolwentów szkoły. 69 uczniów ukończyło szkołę podstawową i od 1 września rozpocznie naukę w tutejszym gimnazjum. Na tę wyjątkową uroczystość zostali zaproszeni rodzice, z którymi spotkali się wszyscy nauczyciele przy wspólnej kawie, a uczniom przygotowaliśmy pożegnalną dyskotekę. Życzymy im



Fot. 4

samych sukcesów w nowej szkole! (zdj. Nr5)

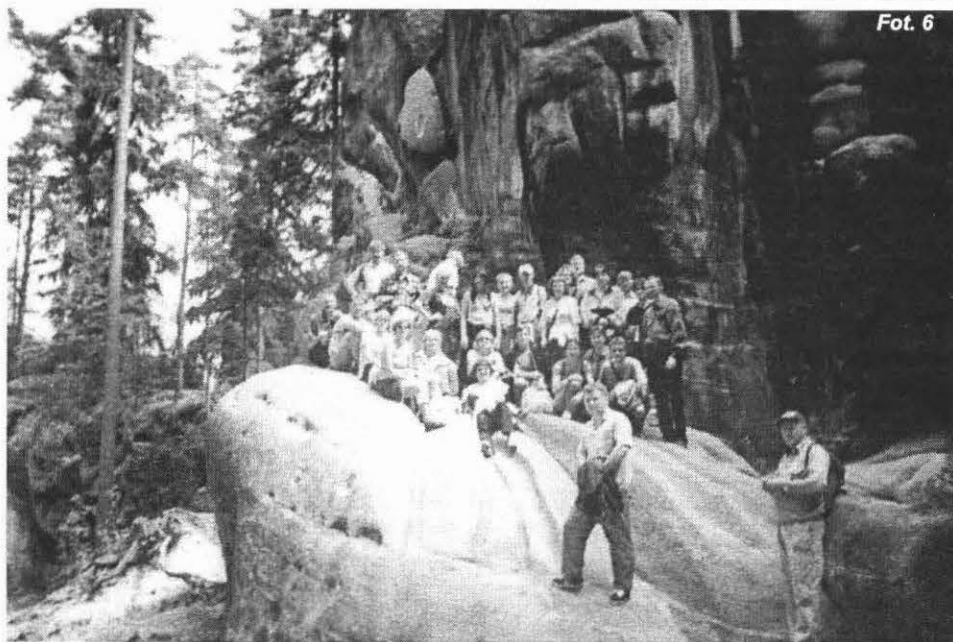
Wiele atrakcyjnych imprez zorganizowano w Szkole Podstawowej w Przytocznej. Wśród nich na kilka słów opisu zasługuje festyn pod hasłem **Uczeń - Rodzic - Nauczyciel**. Każda klasa urządziła stoiska ze słodkim poczęstunkiem przygotowanym przez rodziców i napojami. Ustalono wcześniej drużyny, w których skład wchodziły uczniowie, rodzice i nauczyciel rywalizowały w zawodach sportowych, a pozostali mogli uczestniczyć w konkurencjach sprawnościowych: strzelanie z łuku i rzuty do puszek (zdj. Nr 1 i 2). Do wspólnej zabawy zaprosiły: pani dyrektor **Katarzyna Dymel** i wójt gminy **Waleria Gruszczyńska** celnymi strzałami w tarczę (zdj nr 3). Na zakończenie odbyły się mecze piłki nożnej pomiędzy uczniami, nauczycielami i rodzicami. Wygrali uczniowie! Była to pierwsza sportowo - rekreacyjna impreza, która odbyła się w naszej szkole. Nie da się opisać, jak w rzeczywistości rodzice w pożyczonych adidasach walczyli o zwycięskie laury dla swojej drużyny. Ogromne sportowe poświęcenie i radość ze wspólnie spędzonego czasu pokazały, że to doskonała forma na bliższe spotkania rodziców, uczniów i nauczycieli. We wrześniu, na pożegnanie lata, szykujemy również podobną imprezę.

W czerwcu odbyło się w Urzędzie Gminy Przytoczna spotkanie władz gminy z

Rok szkolny 2001/ 2002 to rok pełen sukcesów naszych uczniów i niewątpliwe ciężkiej, wytężonej pracy wszystkich nauczycieli i pracowników szkoły, dlatego dyrekcja szkoły zorganizowała trzydniową wycieczkę do Czech. Zwiedziliśmy Pragę, Adrspasske Skály i Pec pod Śnieżką. Wycieczka ta dostarczyła niezapomnianych



Fot. 5



Fot. 6

„Błękitni” - odmładzają drużynę

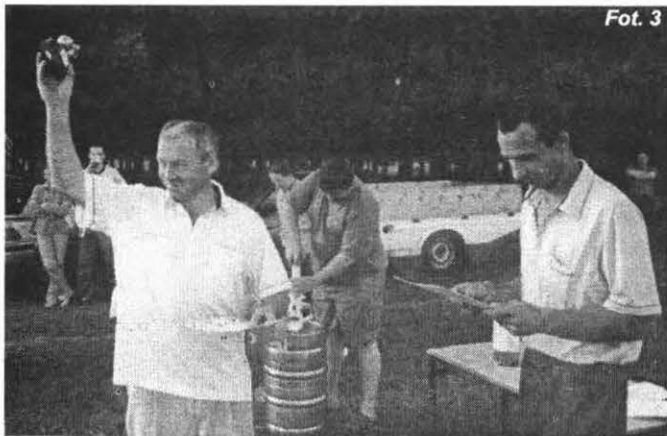
Fot. 1



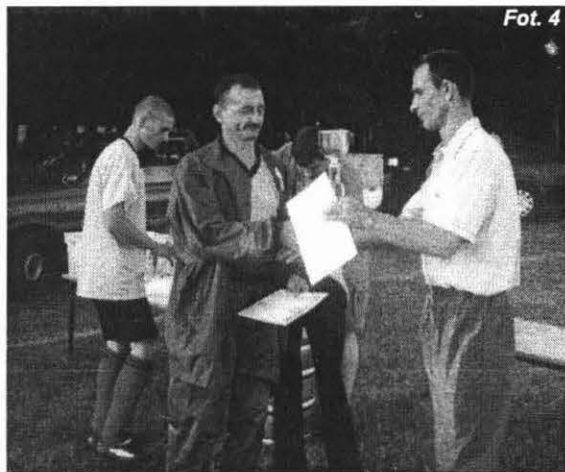
Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Królem strzelców został **Arkadiusz Czarnecki**, najlepszym obrońcą - **Gerard Kurek**. Najlepszy nasz bramkarz to **Dariusz Jakubowski**, który wiele razy wybronił drużynę z opalów. Trenerem drużyny jest **Wiesław Gibaszek**, prezesem, opiekunem i dobrym duchem - niezmordowany **Janusz Lizoń** wraz z córką **Justyną Lizoń**, która zajmuje się sprawami organizacyjnymi drużyny „Błękitnych”.

W ataku grają: **A. Czarnecki, R. Kusz, P. Kosak, M. Brodowski**; w pomocy: **G. Otczyk, G. Gerech, G. Ernest**; obrona to: **G. Kurek, R. Samagalski, D. Jakubowski**. Nowi zawodnicy w drużynie: **S. Ciesielski, J. Żukowski, D. Pabin, G. Kozłowski, R. Kaczorowski, S. Otczyk, M. Baran, M. Fertala, W. Nowicki**. Dzięki tym zawodnikom do drużyny wstąpił młody duch i mamy nadzieję, że będziemy okłaskiwać same zwycięstwa.

Po zakończeniu rozgrywek wiosennych pożegnano weteranów: **Wiesława Gibaszka, Edwarda Karczyńskiego i Waldemara Czarneckiego**. Prezes **Janusz Lizoń** wręczył im dyplomy i pamiątkowe puchary, a p. **Ryszard Duda** (sponsor) uraczył wszystkich zawodników i sympatyków piłki nożnej kielbaskami i beczką piwa.

„Błękitni” - Bukowiec do wiosny tego roku grali w Delegaturze Drezdenko, ale ze względu na małą ilość meczów, nowy sezon rozgrywek rozpoczęli w Delegaturze Świebodzin.

Na początku sezonu jesiennego powstała drużyna juniorów - 27 zawodników, bo tylu było chętnych, a p. Lizoń nie miał serca nikogo odrzucić. Ilu z tych najmłodszych będzie grało w drużynie seniorów - pokaże czas.

Drużynę piłkarską w Bukowcu sponsorują: **Leszek Bialic, Ryszard Duda** oraz **Rafał Szymański, Roman Muzia, Robert Pabin**, którzy własnymi busami wożą zawodników na rozgrywki.

Za wszystko i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagają „Błękitnym” - Bukowiec, na łamach „Powiatowej” chcemy serdecznie podziękować i prosić o dalszą pomoc i współpracę.

E. Gandurska

Na zdjęciach:

1. Drużyna „Błękitnych” - Bukowiec i jej najwierniejsi sympatycy
2. „Błękitni” na boisku
3. Prezes J. Lizoń i E. Karczyński
4. Prezes dziękuje W. Gibaszkowi

Drużyna piłkarska „Błękitni” umila każde niedzielne popołudnie we wsi Bukowiec. W minionym sezonie wiosennym rozegrano 12 meczów, zajmując drugie miejsce w grupie klasy B.

GOKiS PRZYTOCZNA Wakacje na sportowo



W dniach 15 - 22 lipca w Przytocznej przeprowadzony został III Gminny Turniej Piłki Nożnej im. Waldemara Koszko pod hasłem „Wakacje z piłką - Przytoczna 2002”. Głównym organizatorem imprezy był Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Przytocznej.

Turniej zorganizowano z myślą o dzieciach, które z różnych względów nie mogły wyjechać na letni wypoczynek.

Do rywalizacji o miano „Mistrza Turnieju” przystąpiło dwanaście sześciuosobowych drużyn. Rozgrywki przeprowadzono w kategoriach wiekowych (klasy I - III, Klasy IV - VI oraz gimnazjum). Mecze rozgrywane na osiedlowym boisku cieszyły się dużym

zainteresowaniem i gromadziły liczne grono kibiców.

Ostateczne wyniki wszystkich spotkań przedstawiały się następująco:

Kategoria klas I - III

1 miejsce - UKS Przytoczna 6 pkt. opiekun Lech Kopyś
2 miejsce - SP Wierzbno 0 pkt. opiekun Henryk Kosicki
Król Strzelców - Marek Kopyś - 7 bramek

Klasy IV - VI

1 miejsce SP Przytoczna I 9 pkt. opiekun Bogdan Modras
2 miejsce SP Przytoczna II 6 pkt. opiekun Zbigniew Misiewicz
3 miejsce SP Wierzbno 1 pkt. opiekun Henryk Kosicki
4 miejsce SP Lubikowo 1 pkt. opiekun Romuald Roman
Król Strzelców - Wojciech Materna SP Przytoczna - 5 bramek

Gimnazjum

1 miejsce Przytoczna 9 pkt. opiekun Tadeusz Modras
2 miejsce Chelmsko 4 pkt. opiekun A. Krutak Kosicki
3 miejsce Rokitno 3 pkt. opiekun Bernadeta Kułak
4 miejsce Lubikowo 1 pkt. opiekun Romuald Roman

Król Strzelców - Szymon Podkowiński - Gim. Przytoczna - 7 bramek

Zwycięskie drużyny otrzymały puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe.

Turniej odbył się w dużej mierze dzięki sponsorom, którzy bezinteresownie włączyli się w jego organizację zarówno poprzez pomoc finansową oraz techniczne przeprowadzenie. Serdecznie im dziękujemy.

Sponsorzy: Tadeusz Jasione, wójt Waleria Gruszczyńska, przewodniczący Rady Gminy - Bogusław Maciejczak, Janina i Jan Winiarscy - hurtownia napojów, GBS Międzyrzecz oddział Przytoczna, Leszek Piątyśzek - PHU „SEZAM” Przytoczna, GS „SCH” Przytoczna, Przemysław Fornalik - Zakład Masarski, Andrzej Grabowski - bar „MAX”, Romuald Roman, Gminny Zakład Komunalno - Mieszkaniowy - Przytoczna.

Nad technicznym przeprowadzeniem turnieju czuwali panowie: Zygmunt Lubas, Czesław Klewicz, Piotr Orzeł i Wiesław Gniazdowski.

Za wyjątkowe zaangażowanie postanowiono nagrodzić pucharem p. Zygmunta Lubasa - sędziego głównego całego turnieju.

24 lipca w Domu Kultury nastąpiło uroczyste zakończenie rozgrywek. Przybyły wszystkie drużyny wraz z opiekunami, sponsorzy oraz przedstawiciele władz samorządowych gminy. Oficjalnie podsumowano Turniej, rozdano nagrody i dzielono się wrażeniami przy wspólnym grillowaniu.

Monika Puksza

Informujemy, że 28 września 2002r. w sobotę odbędzie się **Ogólnopolski X Jubileuszowy Wyścig** pod hasłem: „Szukamy Kolarskich Talentów”- Śladami Lecha Piaseckiego, natomiast dzień później 29 września 2002 r. w niedzielę - **XIX Masowy Bieg im. Tomasza Hopfera**.

Wszystkich zainteresowanych udziałem w w/w imprezach sportowych prosimy o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Przytocznej tel. (095) 74 94 335.



Salon Komputerowy CONSPECT

66-300 Międzyrzecz ul. Garncarska
(Naprzeciw Targowiska Miejskiego)
TEL. 503-419-913

DO KAŻDEGO ZESTAWU
MONITOR GRATIS
15 cali
SUPER PROMOCJA

Od dnia 01.09.2002 do dnia 31.09.2002

ZESTAW SUPER

PROCESOR AMD DURON - 1200 Mhz
PŁYTA GŁÓWNA - EcsK7s5a
RAM - 128MB DDR
DYSK - 40GB
KARTA GRAFICZNA - GeForce2 64MB
Klawiatura, głośniki, mysz

Cena netto: 1799,00

Rata miesięczna: 130zł

ZESTAW POWER

PROCESOR AMD ATHLON XP - 1800 +
PŁYTA GŁÓWNA - EcsK7s5a
RAM - 256MB DDR
DYSK - 60GB
KARTA GRAFICZNA - GeForce2 64MB
Klawiatura, głośniki, mysz

Cena netto: 2290,00

Rata miesięczna: 165zł

Raty bez pierwszej wpłaty

Dowóz i szkolenie gratis

3 lata bezpłatnego serwisu

salon fryzjerski

SELENE

L'ORÉAL
PROFESSIONNEL

Najnowsze trendy we fryzurach dziennych,
wieczorowych i awangardowych
oraz profesjonalna pielęgnacja włosów i skóry głowy.

Zapewniamy wysokiej jakości usługi

ZAPRASZAMY

pn-pt 9.00 - 19.00

soboty 8.00 - 16.00



66-300 Międzyrzecz ul. Kopernika 17 a
tel. 0...95 742 24 22

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

MACIEJ WIERZBICKI

SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

EKG, poziom cukru, spirometria

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9

66-300 Międzyrzecz

(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

"Medicus"

- lekarz internista Ryszard Lis

USG

ZAKRES BADAŃ: wątroba, pęcherzyk żółciowy, przewody żółciowe, trzustka, śledziona, nerki, pęcherz moczowy, tarczycza, prostata, jądra, macica, jajniki, aorta i duże naczynia krwionośne jamy brzusznej, węzły chłonne, przestrzeń zaotrzewnowa, przeziębniaczkowe mózgowia.

Zbąszynek, ul. Chrobrego 7 - przyjmuje codziennie

tel. (068) 384-94-04, 347-93-49,

tel. kom. 0602-291-075

Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 80

- w soboty od godz. 9.00

tel. kom. 0602-291-075

Do redakcji

7 lat po Złotych Godach



Złote Gody obchodziła międzyrzecka mleczarnia w 1995r. Uroczystości opisał w „Kurierze Międzyrzeckim” Stefan Cyraniak. Od odbudowy po wojnie w 1945r. ma już jedenastego prezesa, któremu przyszło zarządzać zakładem w bardzo trudnych czasach. Poprzednicy otrzymywali dotacje, teraz należy wszystko

wygosponarować samodzielnie. Wiem, że ilość spółdzielni musi się w Polsce zmniejszyć, ale dlaczego ma też zniknąć międzyrzecka? Napisałem do „Gazety Lubuskiej”, że „Niemiec nauczył mnie gospodarności - od wybierania niedopalonych węgielków do zgaszenia zbędnej żarówki i zakręcenia kurka z wodą. To jest dewiza gospodarności”. Pierwszym właścicielem był Niemiec, Paul Dittman, to znaczy, że mamy korzenie w Unii Europejskiej. Istnieje jeszcze z tamtych czasów ponad 100-letni dąb, co świadczy o mocnych korzeniach. Może jak już w Unii będziemy, to odezwą się potomkowie Dittmana i doprowadzą zakład do dawnej świetności.

Nasz prezes nie śpi, nie czeka na cud, lecz wprowadza wiele zmian. Przykładem jest likwidacja urzędu chłodniczego na amoniak, co było wielkim zagrożeniem dla ludzi i środowiska.

Przez POWIATOWĄ apeluję jako kronikarz do starosty, aby pomógł uratować spółdzielnię, bo co to za powiat bez mleczarni, która już ma korzenie w Unii?

My, pracownicy, emeryci i rolnicy z wdzięcznością będziemy głosować na pana starostę.

Marian Piniarski

ZŁOTO, ZŁOTO, ZŁOTO

Sukces, jakiego w historii międzyrzeckiego sportu jeszcze nie było. Dwie młode lekkoatletki, podopieczne **Grzegorza Kaczmarka: Beata Gorzelańczyk i Agnieszka Kasica**, o których miałem przyjemność wielokrotnie pisać pochlebne recenzje, na Mistrzostwach Polski we Wrocławiu wywalczyły trzy złote krążki. B. Gorzelańczyk chociaż ma w swoim skromnym sportowym dorobku jeden tytuł mistrzowski zdobyty w ubiegłym roku w Poznaniu, do stolicy Dolnego Śląska jechała jednak pełna obaw. Pierwszy powód to niewyleczona kontuzja stopy, a wiem jak bardzo jej zależało by stanąć na podium. Drugi, to potwierdzić przynależność do krajowej czołówki, gdyż na miesiąc przed wrocławskimi mistrzostwami pseudodziałacze z Warszawy pozbawili ją startu za granicą w reprezentacji Polski. Osiągnięty we Wrocławiu wynik 13,97 sekundy w biegu na 100 m ppł będący nowym rekordem życiowym Beaty, pozwolił jej nie tylko obronić tytuł mistrzyni Polski, ale też wreszcie przekonać rywalki i niedowiarków, że to ona, 17-letnia uczennica Zespołu Szkół Rolniczych z Bobowicka jest najlepszą płotkarką w kraju w kat. juniora młodszego. Największą, a zarazem najmilszą niespodzianką w lubuskiej ekipie na krajowych mistrzostwach była jednak uczennica międzyrzeckiego ekonomika Agnieszka Kasica. Ta filigranowa zawodniczka trenująca podobnie jak jej złota koleżanka od czterech lat pod okiem G. Kaczmarka odniosła we Wrocławiu swój życiowy sukces. Jeżeli jeszcze o medalu, ale na pewno nie złotym można by było marzyć w biegu na 100 m, gdyż rok wcześniej na MP Agnieszka na tym dystansie była piąta, to złoto w biegu na 200 m okazało się największą sensacją. Wyniki osiągnięte podczas wrocławskich finałów: 12,29 sek. na 100 m i równe 25 sek. na 200 m są nowymi rekordami życiowymi międzyrzeckiej dwukrotnej złotej medalistki. We Wrocławiu

startował ponadto **Paweł Kaczmarek**, który bijąc swój życiowy rekord w biegu na 200 m wynikiem 22,91 sek. uplasował się na 14 miejscu w Polsce. W zawodach o randze mistrzowskiej tj. w Mistrzostwach Polski, lecz juniorów startowała też **Danuta Sabiło**, podobnie jak P. Kaczmarek uczennica międzyrzeckiego LO. Osiągnięty rezultat 63,45 sek. w biegu na 400 m ppł pozwolił jej zająć szóste miejsce w krajowym finale. Wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy podobnie jak ich szkoleniowiec, na co dzień reprezentują barwy..., Lubusza Słubice,, więc medalowa zdobycz została zapisana na konto słubickiego klubu.

-jr-

zdjęcie: trener **Grzegorz Kaczmarek** wraz ze swoimi złotymi sprinterkami **Agnieszka Kasica i Beata Gorzelańczyk**.



REKORDOWY MARATON



Organizatorzy wspólnie z gośćmi honorowymi witają uczestników III Maratonu Sztafet

Rekordową obsadę miała tegoroczna edycja Maratonu Sztafet, jaki rozegrano już po raz trzeci na terenie O.W. Głębokie k/Międzyrzecza. Honorowy patronat nad imprezą objęła wicemarszałek Senatu RP **Jolanta Danielak**, która osobiście wręczyła okazały puchar zwycięskiej ekipie. Po fantastycznym biegu z nowym rekordem trasy jako pierwsza linię mety przekroczyła sztafeta O.W.

Głębokie. W składzie gospodarzy biegu czterech międzyrzeczian: Jacek Jackowiak, Krzysztof Kochan, Zbigniew Kolis, Sylwester Osipiński oraz siedemnastoletni mieszkaniec Międzyzochu Mikołaj Wnęk. Pokonali oni dystans klasycznego maratonu tj. 42195 metrów w znakomitym czasie - 2.18.14, bijąc o ponad 3 minuty dotychczasowy rekord trasy wytyczonej nad jeziorem Głębokie. Na miejscu drugim do linii mety dotarli biegacze pilskiego zespołu Kamila Team, a miejsce trzecie na podium w kategorii open przypadło biegaczom Miedziaka Głogów. Do III Maratonu Sztafet zgłosiło się 21 drużyn, ale maratoński dystans pokonało 18 sztafet, które rywalizowały ze sobą w trzech kategoriach: Open, 4+1 - udział w sztafecie minimum jednej kobiety oraz +200 gdzie suma wieku pięciu uczestników sztafety przekraczała 200 lat. Ostateczne rezultaty III Maratonu Sztafet:

kat. Open: 1m. O.W. Głębokie - 2.18.14; 2m. Kamila Team Piła - 2.19.52 (Kamila Andrzejewska, Tomasz Chawawko, Jacek Kasperowicz, Jacek Lenard, Waldemar Strógaręk); **3m. ZZPPM Miedziak Głogów - 2.21.41** (Ewa Bilińska, Stanisław Golonko, Roman Kajder, Tadeusz Kajder, Piotr Stachyra)



Ostatnie chwile przed startem. W ciemnym dresie najstarszy uczestnik imprezy 72-letni Zbigniew Petri



Ekipa Instalko Międzyrzecz jak widać zadowolona jest z tegorocznego sukcesu

kat. 4+1: 1m. Club 56 Skwierzyna - 2.38.47 (Małgorzata Wasilewska, Tomasz Frątczak, Maciej Kloc, Filip Magdoń, Paweł Stachowski); **2m. Instalko Międzyrzecz - 2.45.11** (Karolina Pohoska, Krzysztof Bukiel, Janusz Jończyk, Zbigniew Szwedek, Antoni Telus); **3m. GTMB Amator Gorzów - 2.45.48** (Agnieszka Grzybowska, Krzysztof Grzybowski, Piotr Grzybowski, Walery Kowalewski, Mariusz Uniczko)

kat. +200: 1m. POL-E-S Masters II Zielona Góra - 2.39.55 (Zbigniew Musioł, Julian Oleksyk, Tadeusz Stelmach, Remigiusz Wierzbicki, Robert Zapotoczny); **2m. ŚBK Intermarche Świebodzin - 2.43.00** (Wiesław Sierewicz, Piotr Szymczak, Leszek Wasilkiewicz, Marek Żytkiewicz, Jacek Żytkiewicz); **3m. ZZPPM Huta Miedzi Głogów - 2.46.00** (Andrzej Napierała, Maciej Napierała, Tadeusz Napierała, Andrzej Szreder, Czesław Wróbel).

Najlepsze zespoły w każdej kategorii otrzymały okazjonalne puchary, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe koszulki upamiętniające udział w tegorocznej imprezie, medale i proporzyczki, a ponadto z każdej sztafety jeden z zawodników wylosował dodatkową nagrodę rzeczową.

- jr -

Głębokie na sportowo

Tradycją się stało, że w ramach festynów rekreacyjno-sportowych organizowanych od sześciu lat na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Głębokie k/ Międzyrzecza odbywają się zawody sportowe. Z roku na rok cieszą się one coraz większym zainteresowaniem uczestników a hitem tegorocznego lata był Wakacyjny Turniej Szachowy. Wystartowała w nim bowiem rekordowa liczba 61 zawodników nieomal z całej Polski. Nad jez. Głębokie zjechali m.in. szachiści z Białegostoku, Krakowa, Lublina, Poznania, Sieradza, Tych, Torunia i Warszawy. W tak licznym gronie nie zabrakło też lubuskich miłośników królewskiej gry. O wzrastającej randze letniej szachowej imprezy niech świadczy też fakt, że po raz pierwszy w historii organizatorzy Festynu Głębokie 2002 gościli dwóch zawodników z klasą mistrzowską FIDE. Blisko sześciogodzinne zmagania, w trakcie których rozegrano siedem pełnych rund zakończyły się sukcesem szachisty z Poznania **Ryszarda Bednarda**. I to jemu przypadła główna nagroda ufundowana przez **Halinę i Andrzeja Mielczarków**, właścicieli sklepu meblowego w Międzyrzeczu. Wyniki końcowe:

Kategoria OPEN:

- 1 m-ce Ryszard Bednard - Poznań
- 2 m-ce Andrzej Kozicz - SDK Świebodzin
- 3 m-ce Marian Twrdon - Ruda Śląska

Wysokie piąte miejsce w turnieju zajął międzyrzeczianin **Zdzisław Rygielski**.

Kategoria JUNIOR:

- 1 m-ce Maciej Proboszcz - Hetman Kętrzyn
- 2 m-ce Kajetan Darocha - Jedynka Tychy
- 3 m-ce Grzegorz Górecki - Faustyna Kraków

Kobiet:

- 1 m-ce Danuta Santera - Kraków
- 2 m-ce Lidia Janik - Jedynka Tychy
- 3 m-ce Danuta Wodzyńska - Toruń

Wakacyjny turniej szachowy rozegrano już po raz trzeci dzięki wydatnej pomocy **Stefana Świtale**, przedstawiciela świebodzińskiego środowiska szachowego.

GAME, SET, MECZ NAD JEZIOREM

Zwycięstwem Stanisława Szymańskiego z Międzyrzecza zakończył się turniej tenisa ziemnego, jaki rozegrano w ramach Festynu Głębokie 2002. S. Szymański w finałowym pojedynku wygrał 6 : 4 i 6 : 2 z międzyrzeczianinem Wojciechem Guśnińskim. W meczu o trzecie miejsce mieszkaniec Głogowa Lucjan Górnicki okazał się lepszy od Jacka Kulawińskiego z Wrocławia wygrywając z nim w dwóch partiach 6 : 2 i 6 : 3. W turnieju nad jez. Głębokie wzięło udział trzynastu zawodników w tym dwie kobiety - łodzianka Joanna Kończak i Anna Kowalska z Międzyrzecza.



AMALIA CUP na plaży

Czternaście siatkarskich par wzięło udział w turnieju piłki plażowej **AMALIA CUP**, jaki rozegrano nad jez. Głębokie w ramach wakacyjnego Festynu Głębokie`2002. Siatkarskie potyczki stały na bardzo wysokim poziomie, świadczyła o tym niezwykle gorąca reakcja licznie zebranej wokół boisk widowni. Nie mogło być jednak inaczej skoro większość uczestników plażowego turnieju to aktualni lub byli siatkarze klubu MOW - ORZEŁ Międzyrzecz. Turniej **AMALIA CUP** wygrała para **Seweryn Furmański - Adam Bojko**, pokonując w finałowym



na rodzinnym zdjęciu 4 najlepsze pary, przedstawiciele sponsora oraz międzyrzecko-sulechowska (Jerzy Wirski) para sędziów



pojedynku swoich młodszych kolegów z międzyrzeckiego klubu **Tomasza Potopę i Jakuba Strzelczyka**. W małym finale, czyli w meczu o trzecie miejsce siatkarska młodzież **Tomasz Bandura - Tomasz Karbowski**, okazała się lepsza od bardziej rutynowanego rywala, pary **Andrzej Barański i Piotr Rywak**.

od lewej zwycięzcy **AMALIA CUP Seweryn Furmański - Adam Bojko**, **Marian Kulak** - sponsor plażowego turnieju i sędzia główny zawodów **Wacław Gall**

-jr-

Siatkarze poznali rywali

Zespół siatkarzy MOW - ORZEŁ Międzyrzecz pod okiem nowego szkoleniowca z początkiem sierpnia rozpoczął przygotowania do sezonu 2002/2003. Trener **Stanisław Szablewski** ma do dyspozycji aktualnie kilkunastoosobową grupę zawodników, z którą pracuje w cyklu dwóch treningów dziennie. Z grupy tej zostanie wyłoniona drużyna na grę na drugoligowych parkietach, pozostali zasilą zespół, który wystąpi w rozgrywkach trzeciej ligi. Oprócz dwóch zespołów tzw. seniorskich barwy międzyrzeckiego klubu reprezentować będą w nowym sezonie również juniorzy, taką decyzję podjęli ostatnio działacze. Z ubiegłorocznej kadry drugoligowego zespołu z zamiarem zasilenia gorzowskiego beniaminka z siatkarskiej elity ubył jedynie grający trener **Jerzy Boguta**. Pierwszy mecz o ligowe punkty międzyrzeccanie rozegrają już za miesiąc, dokładnie 5 października w Gdyni z drużyną **KATS ALPAT**, debiutantem drugoligowych rozgrywek. A oto jak wygląda terminarz II ligi:

05.10.2002- KATS ALPAT Gdynia - **MKS MOW- ORZEŁ Międzyrzecz**
12.10.2002- **MKS MOW-ORZEŁ** - TS Juwentur Wałbrzych
19.10.2002- KS JOKER Piła - **MKS MOW-ORZEŁ**

26.10.2002- **MKS MOW-ORZEŁ** - AZS Gwardia Zielona Góra
09.11.2002- KS Stal Grudziądz - **MKS MOW-ORZEŁ**
16.11.2002- **MKS MOW-ORZEŁ** - KS Ikar - Inkasso Reform Legnica
23.11.2002- **MKS MOW-ORZEŁ** - MKS Astra Ustronie Morskie
30.11.2002- **MKS MOW-ORZEŁ** - KATS ALPAT Gdynia
07.12.2002- TS Juwentur Wałbrzych - **MKS MOW-ORZEŁ**
14.12.2002- **MKS MOW-ORZEŁ** - KS JOKER Piła
04.01.2003- AZS Gwardia Zielona Góra - **MKS MOW-ORZEŁ**
11.01.2003- **MKS MOW-ORZEŁ** - KS Stal Grudziądz
18.01.2003- KS Ikar - Inkasso Legnica - **MKS MOW-ORZEŁ**
25.01.2003- MKS Astra Ustronie Morskie - **MKS MOW-ORZEŁ**

Wcześniej jednak niż drugoligowe pojedynki rozpocznie się Siatkarski Puchar Polski. Pierwsza runda szczebla centralnego, do której przystąpią 32 zespoły II ligi plus 8 z rozgrywek wojewódzkich zaplanowana została na 02 października 2002. W przypadku awansu naszych siatkarzy druga runda pucharu odbędzie się 09 października 2002.

-rud-

Krzyżówka

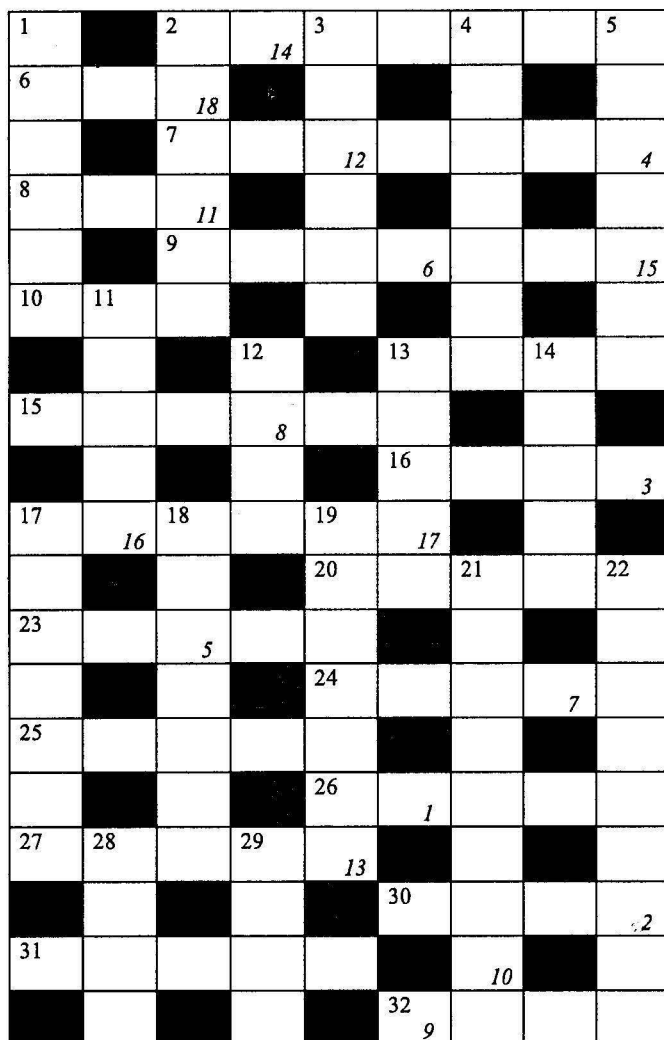
Poziomo: 2. Okruch, śmieć; 6. Córka Uranosa i Gai; 7. Komputerowy, radiowy; 8. Kucharz okrętowy; 9. Głuptak; 10. Tomasz, filomata; 13. Najjaśniejsza gwiazda nieba; 15. Łyżwy na kółkach; 16. Wysoka duża sala; 17. Czarna skała wulkaniczna; 20. Za pługiem; 23. Wzięcie od kogoś nieruchomości za opłatą; 24. Poświęta, połysk; 25. Dwustronny zamsz; 26. Wyznaczona porcja; 27. Kierunek zmian; 30. Ciężarek na sznurku; 31. Miłostki, zalecanki; 32. Miał jamę pod Wawelem.

Pionowo: 1. Indianin, członek Związku Pięciu Narodów; 2. R. Polański w „Zemście”; 3. Nowy budynek wypełniający wolną przestrzeń zabudowy; 4. Wierzchnie, nie spodnie; 5. Kazanie; 11. Główna tętnica; 12. Europejski czynny wulkan; 13. Powietrze w ruchu; 14. Ryba mórz północnych (łosiosowate); 17. Wystawne przyjęcie; 18. To co ktoś robi; 19. Udziela pożyczek pod zastaw; 21. Bezrząd, zamęt, chaos, brak stałej władzy; 22. Człowiek w rękach bandytów; 28. Podstawa roweru; 29. Bieg rzeki.

Zaznaczone litery utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.09.2002r. Nagrodę rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi.

Rozwiązanie z nr 8/2002: **LUBUSKIE LATO W PEŁNI**. Nagrodę wylosowała **Magdalena Madziak** z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84



PHU "KUBUŚ"

Ul. Waszkiewicz 2
 tel. 7412472

Oferuje usługi:

- fotograficzne

Zdjęcia 7x10 0,19 zł Wykonujemy zdjęcia do
 Zdjęcia 9x13 0,33 zł reklam, ogłoszeń,
 Zdjęcia 10x15 0,39 zł weselne, ślubne itp.
 Zdjęcia 13x18 0,70 zł Filmy zakupione u nas
 Zdjęcia 15x21 0,90 zł wywołujemy gratis!
 Wykonujemy również zdjęcia w formacie 18x24,
 20x25, 21x30, 30x40 i 30x45.

- oprawę prac i dokumentów

- termicznie
- grzebleniowo
- zaciśkowo
- kanałowo (oprawa sztywna)

- ksero

- format A-4 0,30 zł
- format A-3 0,60 zł

Oferuje w sprzedaży:

- artykuły papirnicze

- papier do ksero i drukarek w cenie 13, 50 zł
- papier wizytkowy
- papier do faksów
- papiery okolicznościowe

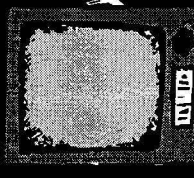
- artykuły fotograficzne:

- filmy do aparatów w cenie już od 6,80 zł
- albumy
- ramki do zdjęć
- antyramy

**Sprzedaż detaliczna
 w cenach hurtowych!!**

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcina Roman Sulkowski
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 tel. dom. 742-0241
 kom. 0603 846 436

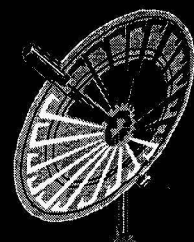


REKLAMY

OGŁOSZENIA

ŻYCZENIA

INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: do tekstu *Sentymentalna podróż* - uczestnicy pod pomnikiem A. Mickiewicza we Lwowie - fot. **Stefan Wiernowski**

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapińska tel. 742-2021, T. Jasieński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm czarno-białe, 1,40 zł cm kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012



Sprzedam owczarki jugosłowiańskie sarplaninac szczenięta.

Matka champion YU, 2 *CAJC. Ojciec CAJC, wyborny YU. Ma zrównoważony temperament i dobry charakter, jest spokojny, oddany rodzinie i serdeczny wobec znanych mu osób.

Hodowca: Veronika Grygarova
Tr. Legii 1611

768 62 Bystrice p. Hostynem Czechy
Tel. 0042 635 379960, 379070 lub 0(prefix)95 749 1159

VRBunkers I v0.7x

Sciterian
Technologies

20zł

ul. Pamiłkowa 12
66-200 Międzyrzecz
tel./fax (95) 741 25 41
e-mail: sciterian@sciterian.com

VRBunkers I v0.7x za 20zł

Wirtualne prezentacje i aplikacje

WYMIAR

VRBunkers I v0.7x 20zł

Pierwszy program komputerowy oparty na technologii VRPresents!

VRBunkers I v0.7x wprowadzi Cię w tajemniczy, niedostępny dla przeciętnego śmiertelnika wirtualny świat fortyfikacji
Festungsfront Oder Warthe Bogen

Poznać trzeci wymiar = Poznać VRPresents

Produkt 3D

www.sciterian.com

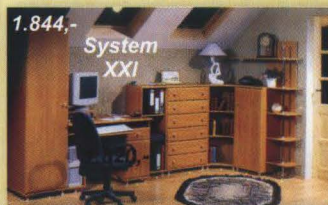
Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

Zapraszamy codziennie 9⁰⁰-17⁰⁰, Sobota 9⁰⁰-12⁰⁰

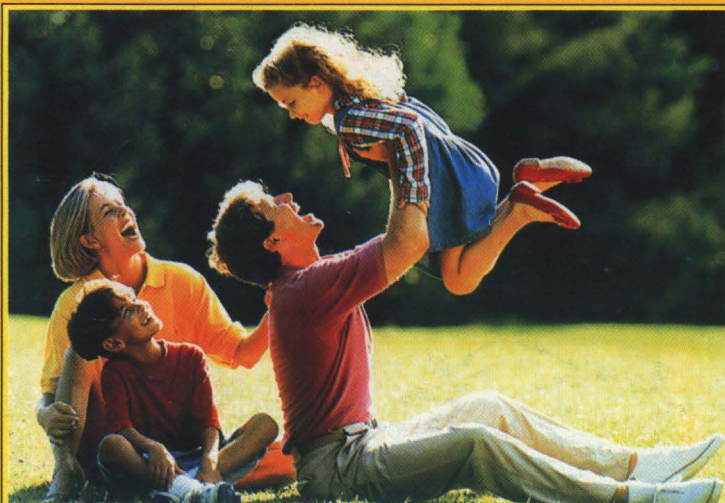


OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- Możliwość dowozu towaru



Przyjmujemy uczniów na praktyczną naukę zawodu sprzedawcy



Muszkietierowie

Czas otwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-22⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-19⁰⁰

MARKET
dla całej rodziny

MIĘDZYZRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

PIEKARNIA-CUKIERNIA

PPHU „MADAKS” Stanisław Mikanowicz

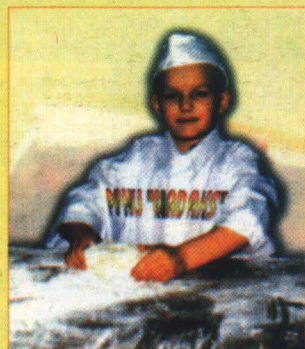
66-340 Przytoczna, ul. Lipowa 1

tel. (095) 749 31 09, fax (095) 748 91 10

**WYROBY CUKIERNICZE I PIEKARNICZE
NA RÓŻNE OKAZJE:**



**CHRCZCINY
KOMUNIE
WESELA
ORAZ
INNE
OKOLICZNOŚCI**



Pieczenie dzików, świń, indyków w cieście lub bez
Zamówiony towar dostarczamy własnym transportem

adrestell

OGÓLNOPOLSKI WYDAWCA KSIĄŻEK TELEFONICZNYCH

w związku z wydaniem

LUBUSKIEJ KSIĄŻKI TELEFONICZNEJ

PROSI FIRMY ZAINTERESOWANE ZAMIESZCZENIEM
INFORMACJI O KONTAKT Z ADRESELL

oddz. GORZÓW, ul. Nadbrzeżna 17, **tel. 720 42 66 w. 31**

LUB NASZYM Przedstawicielem w Międzyrzeczu, **tel. 0692 56 31 53**

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

www.adrestell.pl

biuro@adrestell.pl